Dziś w numerze dodatek: **HIGJENA i MEDYCYNA**

Dzień Pomorski

Środa, 27 marca 1935 — Nr. 73 — Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Odciążenie samorządu

Zadania leżące na naszym samorządzie terytorjalnym są ciężkie i odpowiedzialne. Podniesienie z upadku gospodarki samorządowej, która dotychczas — wbrew istotnym założeniom samorządu — żyła jedynie oczekiwaniem pomocy rządowej — jest sprawą wymagającą jaknajwiększego natężenia sił zbiorowych i trwałej poważnej pracy. Polityka gospodarcza, budowa dróg nowych, utrzymywanie w należytym porządku starych, budowa gmachów szkolnych, zadania kulturalno-oświatowe — oto kilka przykładów obowiązków samorządu terytorjalnego.

I dlatego każde nadużywanie samorządu do spraw z jego obowiązków niewypływających, każde wysługiwanie się nim dla spraw niedających się wytłumaczyć żadną koniecznością, żadną nieodzowną potrzebą — musimy zwalczać jako szkodliwe przeciążanie ciał samorządowych i odrywanie ich od właściwej pracy.

Od dłuższego już czasu nasze gminy zalewane były prawdziwym potopem przeróżnych druków, formularzy, fantastycznych ankiet, bezsensownych kwestjonarjuszy, zawierających pytania, na które mało kto, prócz specjalistów, potrafiłby odpowiedzieć. Takie właśnie druczki przychodziły do rąk wójta, sołtysa, który bezradnie kręcił nad niemi głową, zaprzęgał do pracy swych podwładnych, radę gminną. Efektu ta praca poza stratą czasu, nie dawała żadnego. Wypełniane mechanicznie kwestjonarjusze nie przedstawiały najmniejszej wartości statystycznej, naukowej — wypełniane były bowiem na miarę lokalnej pomysłowości. Nietrudno obliczyć, jakie to powodowało straty czasu w około 15 tysiącach gmin Rzeczypospolitej.

Oto kilka przykładów.

Jedno ze starostw rozesłało do urzędów gminnych ankietę, ile na terenie gminy upolowano sarn, jeleni, borsuków, wiewiórek itp. z dokładnem wyliczeniem ilości samców i samic. Wójt musiał dowiadywać się także, kto z ludności „gotów jest nadsyłać obserwacje fenologiczne dla P. I. M.", musiał odpowiedzieć na pytanie, czy na terenie gminy „występuje czarny bocian i łoś", musiał wreszcie dokładnie wykazać, „jaki typ antropofizyczny przeważa wśród podległej mu ludności (krótkogłowi, długogłowi, blondyni, bruneci)".

Dziś na szczęście wszystkie te prześladowania ankietowe możemy zaliczyć do przeszłości.

Okólnik prezesa Rady Ministrów w sprawie odciążenia gmin od prac związanych z przeprowadzaniem ankiet i statystyk, kładzie kres powodzi ankietowej.

W okólniku tym pan premjer stwierdza przeciążenie gmin statystykami i ankietami, rozpisywanemi przez władze lub przez instytucje społeczne przy poparciu władz.

Ponieważ ankiety te i statystyki w wysokim stopniu utrudniały gminom wykonywanie tych czynności, do których są one przedewszystkiem powołane — odtąd wszelkie zlecenie ankietowe czy statystyczne wysyłane przez władze centralne lub przy poparciu tych władz przez instytucje społeczne do władz prowincjonalnych nie mogą być przekazywane do wykonania gminom.

Ankiety, których załatwienie wymaga niezbędnie uzyskania danych od gmin mogą być przeprowadzane jedynie za zgodą prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych.

Okólnik pana premjera jest najlepszem rozwiązaniem sprawy ankietowej. Samorządy powitają go napewno z wielką ulgą i zadowoleniem. W ten sposób skończy się z zaprzątaniem uwagi władz samorządowych drobiazgowemi, nikomu niepotrzebnemi szczegółami, przeszkadzającemi samorządowi w wywiązywaniu się z ciężących na nim obowiązków.

Gmina wyzwolona od nadmiaru pracy papierowej, nietylko nieprzedstawiającej najmniejszej wartości, ale wręcz szkodliwej nawet, bo zaciemniającej istotne obrazy statystyczne i prowadzącej do fałszywych wniosków, weźmie się tem ochotniej do swej właściwej pracy gospodarczej.

I to jest istotne zadanie gminy.

Zakończenie konferencyj berlińskich

Niemcy uzależniają swe zbrojenia od stanu zbrojeń innych państw — Lord Eden w drodze do Moskwy

Berlin, 26. 3. (PAT). We wtorek, o godz. 10,30 rano odbyte zostały w dalszym ciągu rozmowy brytyjskich ministrów z przedstawicielami rządu Rzeszy. Rozmowy toczyły się do godz. 17,30. Około godz. 14 nastąpiła krótka przerwa obiadowa.

Stosownie do celów wizyty ministrów angielskich głównym tematem rozmów było przedewszystkiem wyczerpujące wyjaśnienie stanowiska Niemiec co do poszczególnych zagadnień, zawartych w komunikacie londyńskim z dn. 3 lutego. W kwestji rozbrojeniowej postawić miał kanclerz Hitler tezy, **że Niemcy przeprowadzą rozbrojenie w tym samym zakresie, co inne mocarstwa.** Podstawę jednak stanowić musi uznanie równości Niemiec w koncercie państw europejskich.

Kanclerz oświadczyć miał, że **nie może udzielić żadnych istotnych koncesyj w dziedzinie zbrojeń,** jeżeli Sowiety nie zgodzą się na **obniżenie swoich sił zbrojnych** i przeniesienie większości tych sił z zachodu na wschód. Zaznaczyć należy, że kwestja zbrojeń sowieckich odgrywała **dużą rolę w argumentacji strony niemieckiej.**

Ciekawym szczegółem rozmów był fakt, że na ścianie sali konferencyjnej rozwieszona została **wielka mapa Europy, ilustrująca zbrojenia państw europejskich,** na którą przedstawiciele Niemiec wielokrotnie wskazywali. W trakcie rozmów zaszedł nieprzewidziany incydent.

W pewnej chwili zjawił się na sali **adjutant kanclerza Hitlera,** wręczając mu wiadomość o **wyroku w procesie kłajpedzkim.** Przy tej okazji poruszono również sprawę kłajpedzką. Kwestja floty niemieckiej nie była podobno poruszana. Sprawa systemu paktu bezpieczeństwa stanowiła jednak temat żywej wymiany zdań. Przedstawiciele Niemiec oświadczyć mieli, że w zasadzie Rzesza **gotowa jest powrócić do Ligi Narodów,** przyjmując tem samem pakt genewski, uzależniając jednak swoją decyzję od postulatu **równouprawnienia.**

Po wyłuszczeniu stanowiska Niemiec kanclerz oświadczyć miał, że powiedział wszystko, co miał do powiedzenia, dodając ze swej strony, iż oczekuje na odpowiedź mocarstw zachodnich, którą spodziewa się usłyszeć w Stressie, bądź też w drodze dyplomatycznej.

Berlin, 26. 3. (PAT). Niemieckie biuro inform. ogłasza następujący komunikat: Rozmowy ministrów brytyjskich prowadzone we wtorek w południe w kancelarji Rzeszy **zakończyły się około godz. 18,45.** Bezpośrednio potem ministrowie opuścili gmach kancelarji Rzeszy, przyczem oczekujący ich na Wilhelmstr. wielki tłum publiczności **pozdrowił gości angielskich podniesieniem ręki.**

Ministrowie udali się następnie do gmachu ambasady brytyjskiej, gdzie witał ich również zebrany tłum. Wkrótce potem opuścił gmach kancelarji Rzeszy minister spr. zagr. Neurath, udając się do urzędu spraw zagranicznych.

Berlin, 26. 3. (PAT). Lord Eden wyjeżdża dziś o godz. 24 pociągiem pospiesznym wprost **przez Warszawę do Moskwy.**

Członkowie rządu angielskiego w Berlinie



Minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath wita na lotnisku tempelhofskiem pod Berlinem przybywających z wizytą członków rządu angielskiego sir John Simona (pośrodku) i lorda strażnika pieczęci Edena (wyżej).

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu

Jako przyszłego premjera wymieniają prezesa Sławka

(o) **Warszawa,** 26. 3. (Tel. wł.) **W tutejszych kołach politycznych obiegają pogłoski, że w bliskim czasie ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu. Wedle tych wiadomości, premjer Kozłowski ma zgłosić swoją dymisję. Jako jego następca na stanowisko premjera ma być przewidziany prezes BBWR pułk. Walery Sławek.**

Marszałek Piłsudski

obywatelem honorowym m. Sosnowca

Sosnowiec, 26. 3. (PAT.) Rada miejska miasta Sosnowca na wczorajszem wieczornem posiedzeniu uchwaliła na wniosek magistratu **nadać Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo miasta Sosnowca** i zwrócić się do niego z prośbą o przyjęcie **tej godności**

Nowy rząd w Belgji został utworzony

Van Zeeland na czele 15 ministrów

Bruksela, 26. 3. (PAT). Gabinet belgijski **został wreszcie ukonstytuowany.** W miarę targów partyjnych o rozdział tek ulegał on kilkakrotnym zmianom Wczoraj o godz. 10 wieczorem skład jego zdawał się być definitywnie ustalony. W ostatniej chwili jednak wystąpiła prawica flamandzka, grożąc odmówieniem mu zaufania, jeżeli jeden z jej członków nie wejdzie do rządu, co spowodowało nowe komplikacje, które wkońcu zostały usunięte. Nowy gabinet jest **rządem unji narodowej,** oparty o 3 główne stronnictwa belgijskie **katolików, socjalistów i liberałów.** Skład jego jest **następujący:**

Premjer i sprawy zagraniczne — van **Zeeland,** obrona narodowa — Albert **Deveze,** oświata — **Bovesse,** finanse — **Gerard,** kolonje — **Rubbens,** rolnictwo — de **Schryjver,** sprawy ekonomiczne — **Vanisacker,** sprawy wewnętrzne — **du Bus de Warnaffe,** sprawiedliwość — **Soudan,** prace i ubezpieczenia socjalne — **Delattre,** roboty publiczne i sprawy bezrobocia — **Deman,** transport, poczty i telegraf — **Spaak,** oraz trzech ministrów bez teki: **Hymans,** który reprezentuje stronnictwo liberałów, **Vandervelde** reprezentuje stronnictwo socjalistów, **Poullet** reprezentuje stronnictwo katolików.

Nowy rząd belgijski liczy 15 członków, w tem 12 deputowanych 7 ministrów wchodziło w skład poprzedniego gabinetu Theunisa. W obecnym rządzie jest 6 katolików, w tem trzech chrześcijańskich demokratów, 4 liberałów i 5 socjalistów. Przypomnieć należy, że socjaliści od stycznia 1927 roku nie brali udziału w rządzie. Najwybitniejszym po Vanderveldzie przedstawicielem socjalistów w rządzie jest Deman, twórca t. zw. „planu pracy", który wywołał silne echo zagranicą.

Rząd van Zeelanda ma charakter rządu ocalenia publicznego. Zdaniem kół politycznych, rezerwa, jaką zachowuje premjer w sprawie polityki walutowej, świadczy **o możliwości dewaluacji,** przedwczesne byłoby jednak oceniać jej znaczenie.

Pracowity dzień Senatu

Wszystkie uchwalone przez Sejm ustawy przyjęto bez zmian

Warszawa, 26. 3. (PAT). Porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia Senatu był **bardzo obfity,** zawierał bowiem 31 punktów. Debatowano nad **projektami ustaw uchwalonemi ostatnio przez Sejm.** W pierwszym punkcie porządku dziennego rozpatrywano rządowy projekt ustawy o upoważnieniu p. ministra skarbu do wypuszczenia **wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej.** Projekt ten nie wywołał żadnej dyskusji. Po referacie senatora Popławskiego **przyjęto go bez zmian.** Bez zmian przyjęto również projekt ustawy o zatwierdzeniu **zmiany statutu Banku Polskiego.** Referent następnego zkolei projektu ustawy o **klasyfikacji gruntów** dla podatku gruntowego poseł senator Dąbski omówił postanowienia projektu i podkreślił, że dla należytego wykonania ustawy konieczne jest wykonanie jej przez fachowy aparat, współdziałanie społeczeństwa i unikanie biurokratyzacji. W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian.

Bez zmian przyjęto również następujące projekty ustaw: o poborze **10 proc. podatku do opłat stemplowych i podatków pośrednich oraz 15 proc. do podatków bezpośrednich,** nowelę do ustawy **o kryzysowym dodatku** do podatku dochodowego, ustawę o **uwolnieniu od odpowiedzialności karnej za przestępstwa podatkowe,** dwie ustawy o **dodatkowych kredytach** za lata 1932-33 oraz 1933-34, projekt ustawy o **opodatkowaniu tłuszczów,** dwa projekty ustaw o zamianie i odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych. Do projektu ustawy **o spłacie zaległości podatkowych** nikt głosu nie zabierał i projekt ten przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Przy projekcie ustawy o **świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne** t. zw. ustawy szarwarkowej, który referował wicemarszałek Leszczyński zabrał jedynie głos senator Makuch (Kl. Ukr.), który wypowiedział się przeciwko ustawie. Projekt **ten Izba przyjęła bez zmian.** Po przyjęciu projektu ustawy o budowie linji kolejowej **Mława — Ostrołęka,** Zegrze — Wyszków i Nowojelnia — Nowogródek oraz projektu ustawy o inwalidzkim sądzie administracyjnym marszałek zarządził przerwę obrad do godz. 16.

Na posiedzeniu popołudniowem Senat po złożeniu ślubowania przez **Jana Cupiała,** który wszedł do Senatu na miejsce zmarłego senatora Dębskiego, Senat przyjął projekt ustawy w sprawie **moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych,** a następnie kilkanaście projektów ustaw ratyfikacyjnych, uchwalonych ostatnio przez Sejm, wśród nich **umowę handlową z Anglją** oraz projekt ustawy w sprawie **ratyfikacji porozumienia z Niemcami** o wzajemnej wymianie towarów.

Jako ostatni rozpatrywany był w Senacie projekt ustawy **o upoważnieniu p. Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.** Po krótkich wywodach referenta Izba uchwaliła ustawę o pełnomocnictwach większością głosów. Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos marszałek Raczkiewicz, który zobrazował prace Senatu w bieżącej sesji zwyczajnej, stwierdzając m. in., że Senat **przyjął ustawę konstytucyjną,** wprowadzając do niej zmiany, które już zostały przyjęte przez Sejm. W ten sposób — oświadczył marszałek — spełnił Senat wspólnie z Sejmem **naczelne zadanie tej kadencji.** Na tem posiedzenie zakończono.

Endecja protestuje...

Posiedzenie Sejmu w sprawie protokółu z dn. 23 bm.

(o) **Warszawa,** 26. 3. (Tel. wł.) Poseł **Stroński** z Kl. Nar. zawiadomił marszałka Sejmu **Świtalskiego,** że złożył w biurze sejmowem zarzut do protokółu z ostatniego posiedzenia Sejmu **w sprawie przeprowadzenia głosowania nad poprawkami Senatu do ustawy konstytucyjnej.**

W związku z tem marszałek Świtalski **zwołał plenarne posiedzenie Sejmu na czwartek, dn. 28 bm. godz. 12.** Na porządku dziennym przyjęcie protokółu z posiedzenia, odbytego w dn. 23 b. m.

Wielki meteor rozprysł się nad terytorjum Polski

Widziano go również w okolicy Świecia

Kraków, 26. 3. (PAT.) W związku z odezwą obserwatorjum astronomicznego w Krakowie o komunikowanie wszelkich szczegółów, dotyczących **meteoru, widzianego na dużej przestrzeni Polski w nocy z 11 na 12 b. m.,** napływają do obserwatorjum doniesienia o niezwykłem zjawisku w miejscowości pomiędzy Nowym Sączem, a Wisłą na Śląsku, Zbąszyniem, **Świeciem na Pomorzu,** Hrodłem n/Bugiem oraz z okolic Warszawy, gdzie wspomnianej nocy **widziano ogromną jasność i wielki ognisty krąg na niebie.** Również słyszano huk.

Jak wynika z dotychczasowych badań, meteor ten **rozpadł się nie doleciawszy do ziemi.** Chodzi obecnie przedewszystkiem o ustalenie punktów, gdzie nastąpiło pęknięcie i zagaśnięcie meteoru.

Kolejarze w walce z bandą węglokradów

Zorganizowany napad na kilka pociągów węglowych pomiędzy Gnieznem i Trzemesznem

(o) **Poznań,** 26. 3. (tel. wł.) Pomiędzy stacjami kolejowemi Gniezna i Trzemeszna dokonano ubiegłej nocy zorganizowanego napadu **na 5 pociągów węglowych.** Banda rabusi zatrzymywała pociągi **przy pomocy sygnałów świetlnych,** obrzucała obsługę kolejową kamieniami i dokonywała masowego rabunku węgla. Dopiero nad ranem **zdołano wezwać policję,** na której widok złodzieje się rozprószyli.

Napady na pociągi węglowe są w Wielkopolsce na porządku dziennym i pociągają za sobą często tragiczne następstwa. Wczoraj naprzykład na stacji **Kępno** podczas kradzieży węgla **dwaj rabusie ponieśli śmierć!**

Wyrok w procesie Niemców kłajpedzkich

Czterech oskarżonych skazano na śmierć

Ryga, 26. 3. (PAT). Z Kowna donoszą:

Dziś o godz. 9 min. 45 przewodniczący trybunału Leonas ogłosił wyrok w procesie kłajpedzkim. Preis, Bol, Lepa i Wanagas, zabójcy Jesutisa **zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie** oraz na konfiskatę majątków. Dwaj oskarżeni za usiłowanie zabójstwa skazani zostali na **dożywotnie więzienie i konfiskatę majątku.** Spośród przywódców politycznych ruchu narodowo - socjalistycznego, Neuman i Bertułajs skazani zostali na 12 lat ciężkiego więzienia, Rademacher i Grau na 10 lat ciężkiego więzienia, Sass, Ropp, Dressler i Betcher na 8 lat ciężkiego więzienia. Reszta oskarżonych skazana została na kary więzienia od roku do lat 6-ciu. 35 osób uniewinniono.

Aresztowanie arystokraty-oszusta na Śląsku

Ks. Trubieckoj fałszował pieczęci i podpisy zakładów przemysłowych

(o) **Katowice,** 26. 3. (Tel. wł.) Wczoraj aresztowano w Katowicach karanego już sądownie emigranta rosyjskiego, **księcia Aleksandra Trubieckoja** pod zarzutem dokonania szeregu oszustw. M. in. Trubieckoj fałszował pieczęcie i podpisy **fabryki związków azotowych w Chorzowie** i zakładów przemysłowych w Rybniku.

Upadłość „PePeGe"

Syndykiem masy został płk. Moniuszko

Jak już donosiliśmy w części nakładu w ub. sobotę została ostatecznie załatwiona sprawa fabryki „PePeGe" przez Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnem. Sąd przyjął wniosek, zgłoszony przez wierzycieli, i postanowił ogłosić upadłość fabryki „PePeGe", wyznaczając jednocześnie na syndyka masy upadłościowej dyrektora Moniuszko z Warszawy, członka zarządu T-wa „Grodzisk".

Podziękowanie za życzenia imieninowe

Warszawa, 26. 3. (PAT.) Sekretarjat osobisty Pana Marszałka Piłsudskiego z polecenia Pana Marszałka dziękuje tym wszystkim w kraju i zagranicą, którzy z okazji dnia 19 marca złożyli życzenia bądź osobiście, bądź pisemnie bądź na ręce władz i stowarzyszeń.

Nowe ustawy gospodarcze

Warszawa, 26. 3. (PAT). Ukazał się nr. 19 Dz. Ust. R. P. z dnia 26 marca rb., w którym opublikowane zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ustawa z dnia 18 marca 1935 r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 24 marca 1933 r. o wypuszczeniu **biletów skarbowych** (poz. 105);

rozp. ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 16 marca rb., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu — w sprawie **szacowania nieruchomości ziemskich,** przymusowo wykupywanych przy przeprowadzaniu reformy rolnej (poz. 107);

rozp. ministrów Skarbu i Sprawiedl. z dnia 22 marca rb. o **ujednostajnieniu okresów umorzenia** i innych warunków wierzytelności długoterminowych i listów zastawnych instytucyj kredytu długoterminowego oraz o pierwszeństwie hipotecznem i konwersji zaległości od wierzytelności tych instytucyj (poz. 109).

Bezrobocie zmalało o blisko 6 tys. ludzi

Warszawa, 26. 3. (PAT). Stan bezrobocia na dzień 23 bm. na terenie całego państwa według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosił **514.276,** co stanowi **spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.927 osób.**

Nowy zwierzchnik kościoła katolickiego w Anglji

Miejsce zmarłego kardynała Bourne'a zajął msgr. Kinsley

Na miejsce zmarłego niedawno kardynała **Bourne'a,** arcybiskupa Westminsteru, który był głową kościoła katolickiego w Anglji, mianowany został przez papieża dotychczasowy tytularny arcybiskup Sardes i kanonik w bazylice św. Piotra w Watykanie **msgr. Artur Kinsley,** urodzony w mieście Selby w hrabstwie Yorku.

Msgr. Kinsley liczy obecnie 70 lat. Przed nominacją na kanonika bazyliki św. Piotra, msgr. Kinsley był delegatem apostolskim w Afryce i wizytatorem misyj katolickich na terytorjach brytyjskich Afryki.

Setki tysięcy ha. pól uprawnych zamienionych na piaszczystą pustynię

Kansas City, (St. Zjedn.) 26. 3. (PAT). Burze piaskowe srożą się w dalszym ciągu w stanach Oklahoma, Colorado, Kansas, Arkansas i Texas. W południowej części Colorado **setki tysięcy hektarów pól uprawnych pokryte są warstwą piasku grubości 1 mtr.** Pola te są stracone dla rolnictwa, **conajmniej na 100 lat.** Dla 50 tys. sztuk bydła brak jest paszy. Bydło to jest tak wyczerpane głodem, że transportowane jest do innych stanów kolejami i autobusami.

W stanie Oklahoma w ciągu ub. tygodnia **zmarło 5 osób wskutek uduszenia się pyłem piaskowym.**

Znowu strzelanina na granicy włosko-abisyńskiej

Tym razem nie w Somali, a w Erytrei

Agencja Stefani donosi: w nocy z 23 na 24 bm. podoficer karabinjerów i straż pograniczna napotkała na terytorjum włoskiem **w pobliżu Omager w Erytrei** uzbrojoną, liczną grupę Abisyńczyków. Na wezwanie do opuszczenia terytorjum włoskiego, Abisyńczycy **odpowiedzieli za ciekłą strzelaniną,** raniąc ciężko strażnika granicznego.

Podoficer karabinjerów odpowiedział strzałami, a po wystrzeleniu wszystkich nabojów ukrył się za kopcem. Abisyńczycy cofnęli się, **porzucając jednego zabitego,** 2 karabiny i 60 nabojów. Poselstwo włoskie w Addis - Abebie otrzymało polecenie złożenia protestu wobec rządu Abisynji z zastrzeżeniem, że suma należna jako odszkodowanie za straty będzie określona **później.**

Austrja wobec obowiązku powszechnej służby wojskowej w Niemczech

(Korespondencja własna). **Wiedeń,** w marcu.

Może nie bez racji zauważył pewien znany polityk austrjacki, że gdziekolwiek w Europie powstanie jakiś silny wicher, zerwane dachówki automatycznie lecą i spadają na terytorjum austrjackie. Podobnie przedstawia się sprawa niemieckiej proklamacji o powszechnej służbie wojskowej.

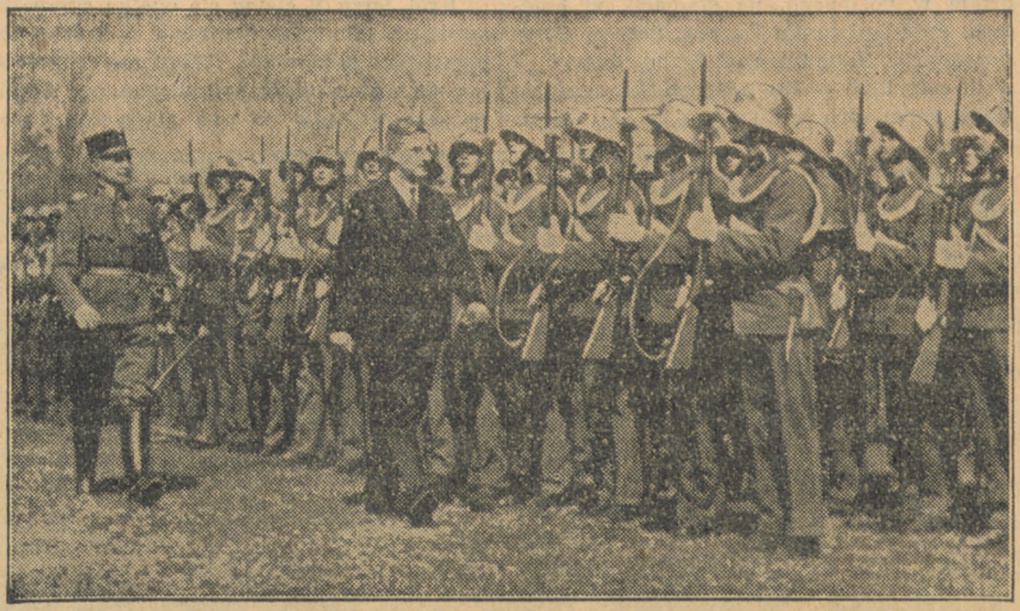
Zasadniczo Austrja, jako jedno z państw rozbrojonych i dotychczas niezażywających równouprawnienia pod względem zbrojeń, mogłaby powitać z pełnem zadowoleniem pociągnięcie rządu Rzeszy, gdyby nie to, że wszelkie wzmocnienie obecnego reżimu w Niemczech wywołuje w Austrji aż nadto uzasadnione obawy. A nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że proklamacja, dotycząca wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Niemczech, oznacza takie wzmocnienie i to w bardzo znacznej mierze. W Austrji sądzą i słusznie, że rząd hitlerowski, który absolutnie nie zrzekł się swych aspiracyj austrjackich, po każdym sukcesie starał się o spotęgowanie agitacji narodowo-socjalistycznej w Austrji. Toteż nie dziw, że i tym razem powstało tutaj silne zaniepokojenie. Tem bardziej, że już teraz zaczynają się przedostawać do wiadomości publicznej rozmaite szczegóły o wznowionej ruchawce na granicy bawarsko-tyrolskiej, o ponownych werbunkach do legjonu austrjackiego, o nowych zleceniach podjęcia akcji terorystycznej w Austrji i t. d. Być może, że wszystkie te pogłoski są zupełnie bezpodstawne, ale nie da się zaprzeczyć, że w tutejszym obozie hitlerowskim zapanował podobny entuzjazm, jak w Rzeszy i że najwidoczniej spodziewają się hitlerowcy austrjaccy, iż proklamacja niemiecka przyczyni się bardzo wydatnie do powiększenia ich zastępów. Bądź co bądź nowa sytuacja, stworzona przez ostatnie pociągnięcie rządu Rzeszy jest dla austrjackich hitlerowców bardzo korzystna, a tem samem staje się ona niekorzystna dla rządu austrjackiego.

W głosach opinji publicznej ta rozterka duchowa znalazła wymowny wyraz. Zrazu wszystkie niemal pisma austrjackie zajęły wobec proklamacji niemieckiej stanowisko zupełnie bezstronne i czysto sprawozdawcze. Tylko nieliczne pisma i to głównie takie, które pozostają pod wpływem Czechosłowacji, odważyły się potępić bardzo stanowczo



Kanclerz austrjacki Schuschnigg w karykaturze

stworzenie faktu dokonanego przez rząd Rzeszy, zaś większość pism zadowoliła się jedynie stwierdzeniem, że krok niemiecki wnosi nowy moment zaniepokojenia do naprężonej już sytuacji międzynarodowej. W dalszym ciągu dyskusja skierowana została na inne tory: wysunęła się bowiem na pierwszy plan kwestja, czy, kiedy i pod jakiemi warunkami Austrja spodziewać się może wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Naogół stwierdzić można, że traktuje się tę sprawę — i to może nie bez pewnego uzasadnienia — jako rzecz zupełnie odrębną, samoistną i absolutnie niezależną od proklamacji niemieckiej.



Kanclerz austrjacki Schuschnigg odbywa przegląd nowouformowanych bataljonów gwardji.

Austrjacka opinja publiczna wskazuje bowiem na fakt, że już od dłuższego czasu rząd austrjacki zabiega u mocarstw o przyzwolenie na reformę obecnego systemu wojskowego i że nastawienie mocarstw wobec tej kwestji jest dla Austrji jak najkorzystniejsze.

Bardzo znamienny jest pod tym względem artykuł, opublikowany przez pismo chrześcijańsko-społeczne „Neuigkeits Weltblatt", które m. in. wywodzi: „Austrja została wprawdzie równocześnie z Niemcami rozbrojona, ale mimo to nie ma powodu wzorować się na Rzeszy. Wszak nigdy nie niepokoiła Europy przez potajemne zbrojenia, lecz mogła dotychczas zawsze w pełnem porozumieniu z mocarstwami podejmować wszystkie konieczne zarządzenia do utrzymania ładu i pokoju. Zrozumienie zagranicy dla potrzeb Austrji uzasadnia nadzieję, że zostaną podjęte także dalsze kroki, które przyśpieszą wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Austrji. Spełnienie tego życzenia, które w ubiegłym tygodniu wysunięte zostało przez chłopów austrjackich, po pociągnięciu Niemiec nie będzie już żadną koncesją, lecz raczej rzeczą, która się sama przez się rozumie".

Jak słychać, mocarstwa nie są jednak jeszcze zdecydowane na udzielenie Austrji zezwolenia na wprowadzenie powszechnej służby wojskowej, a specjalnie w Paryżu przeważa podobno tendencja udzielenia przyzwolenia na podwyższenie liczby członków związków heimwehrowskich o 10.000. Wobec tych tendencyj zrozumiałe są usiłowania niektórych czołowych polityków austrjackich w tym kierunku, by przekonać mocarstwa, iż właśnie ze względu na konieczność zabezpieczenia niepodległości Austrji wobec zakusów niemieckich konieczne jest przyśpieszenie wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Przeważa tu przeto bezwątpienia zapatrywanie, że należy użyć wszelkich środków, by nakłonić mocarstwa do udzielenia Austrji przyzwolenia na reformę wojskową. Także heimwehra, już choćby z tego powodu, życzy sobie jak najrychlejszego wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w drodze porozumienia z mocarstwami, aby wytrącić z ręki hitlerowcom nowy środek agitacyjny.

Quidam.

Półtora milj. Polaków w Niemczech
czeka na naszą pomoc i opiekę
Wywiad z prezesem Polskiego Związku Zachodniego p. Kazimierzem Stamirowskim

Wobec przeprowadzenia przez Polski Zw. Zachodni w czasie od 20 bm. do dnia 10 kwietnia br. na terenie całej Rzplitej akcji propagandowej i zbiórkowej, przedstawiciel nasz udał się do **prezesa Kazimierza Stamirowskiego,** celem uzyskania informacyj co do charakteru i zakresu zamierzonej akcji. Oto wyjaśnienia, jakie otrzymaliśmy w wyniku przeprowadzonej rozmowy:

— Jak w ujęciu Pana Prezesa przedstawiają się cele akcji propagandowej Polskiego Związku Zachodniego?

— Cele te zostały sformułowane w programowej odezwie w następujący sposób:

1) zapoznanie społeczeństwa z warunkami i sytuacją ludności polskiej w Niemczech;

2) zdobycie środków w pierwszym rzędzie na pomoc kulturalną dla ludności polskiej w Niemczech. Nie chodzi nam bowiem o jakiekolwiek momenty natury polityczno-agitacyjnej. Chodzi jednak o fakt bezsporny, że przecież **półtoramiljonowa rzesza ludności polskiej w Niemczech posiada swoje potrzeby,** wymagające zaspokojenia, że stanowi ona najważniejszą grupę ludności polskiej, pozostałej poza dzisiejszemi granicami Rzeczypospolitej, że wreszcie nic, co tej ludności dotyczy, nie może nam być obojętne.

— W jaki sposób Polski Związek Zachodni ocenia dzisiejszą sytuację ludności polskiej w Niemczech?

— W ogólnym wyniku stan faktyczny położenia tej ludności uległ w ostatnich 2 latach pewnej **zmianie na lepsze.** Przedewszystkiem **ustał teror fizyczny.** Jednakże w wielu dziedzinach, przedewszystkiem w dziedzinie zaspokojenia potrzeb kulturalnych, **widzimy raczej pozory poprawy, niżeli poprawę istotną.** Półtoramiljonowa rzesza Polaków w Niemczech daleka jest w tej chwili od tego, co się im słusznie jako pełnoprawnym obywatelom Rzeszy należy. Dość przypomnieć, że przynajmniej **90 proc. dzieci polskich w Niemczech pozbawionych jest szkoły polskiej,** że są całe prowincje, zamieszkałe przez ludność polską, a pozbawione całkowicie jakiejkolwiek formy nie tylko nauki w języku polskim, lecz nawet nauki języka polskiego. Na stan ten składa się zarówno brak odpowiednich środków w rękach miejscowego społeczeństwa, jak również niechętne stanowisko niektórych prowincjonalnych władz niemieckich, jak też części społeczeństwa niemieckiego. Są to wszystko czynniki i warunki życia polskiego w Niemczech, na które społeczeństwo polskie musi mieć oczy szeroko i uważnie otwarte.

— Jaki jest zakres prac Polsk. Związku Zachodniego w odniesieniu do potrzeb kulturalnych ludności polskiej w Niemczech?

— Przedewszystkiem zdobywanie środków dla zaspokojenia najważniejszych potrzeb tej ludności. Środki te są następnie przekazywane do dyspozycji Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, jako instytucji, zajmującej się bezpośrednio akcją pomocy.

Równocześnie uważamy za jedno z naszych zasadniczych zadań to, co jest hasłem naszej obecnej akcji propagandowej, to jest budzenie w społeczeństwie czujnego zainteresowania dla wszystkich przejawów i potrzeb tej ludności.

— Jaki jest stosunek zamierzonej akcji do osiągniętego w roku ubiegłym porozumienia polsko-niemieckiego?

— Akcja nasza ma przedewszystkiem charakter rzeczowy. Dotyczy ona potrzeb narodowych i kulturalnych ludności polskiej w Niemczech, a więc dziedzin życia tej ludności, które są całkowicie uznawane za słuszne i uzasadnione we wszystkich deklaracjach najbardziej miarodajnych w Niemczech czynników. Strony politycznej wzajemnych stosunków polsko - niemieckich w akcji naszej nie dotykamy zupełnie.

— A wniosek ogólny?

— Wniosek ogólny chyba ten jeden, który już sformułowałem. **Nic, co dotyczy ludności polskiej w Niemczech, nie może być społeczeństwu polskiemu w kraju obojętne.** Oto hasło, któremu chcemy przedewszystkiem służyć w całości zamierzonej akcji propagandowej najbliższego okresu.

Dwie uchwały
Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego

W ub. niedzielę odbyło się w Poznaniu, pod przewodnictwem p. prezesa Kazimierza Stamirowskiego, posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego, poświęcone sprawom organizacyjnym, omówieniu sytuacji i potrzeb kulturalnych ludności polskiej w Niemczech oraz aktualnym sprawom politycznym.

Poza porządkiem dziennym zostały omówione i przyjęte następujące rezolucje w aktualnych sprawach:

Ogłoszony przez rząd Rzeszy dekret o powszechnym obowiązku służby wojskowej musi być przez społeczeństwo polskie uznany za fakt zasadniczego znaczenia. Fakt ten ilustruje z całą wyrazistością, że Polska, mimo dążenia do pokojowego współżycia z sąsiadami oraz do utrzymania więzów przyjaźni z szeregiem państw europejskich, gwarancje własnego bezpieczeństwa i spokoju znajduje w rozwoju własnych sił państwowych, a przedewszystkiem w swojej sile zbrojnej.

Rada Naczelna P. Z. Z. stwierdza, że nieusprawiedliwiona i niespodziewana odmowa niemieckich władz państwowych udzielenia prawa publiczności jedynej polskiej szkole średniej na terenie Rzeszy Niemieckiej, Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, **nie może być uznana za** pozostającą w zgodzie z deklaracjami kanclerza Hitlera o uznaniu praw narodowych ludności polskiej w Niemczech. Tego rodzaju krok władz niemieckich musi się odbić ujemnie na stosunkach obu sąsiedzkich narodów, zwłaszcza, że społeczeństwo polskie zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że faktyczne położenie mniejszości niemieckiej w Polsce jest niewspółmiernie korzystniejsze od położenia ludności polskiej w Niemczech pod względem swobody rozwoju wartości kulturalnych, jak i form organizacyjnych. Stan ten, nienaturalny i niemożliwy do tolerowania przez społeczeństwo polskie, zaznacza się szczególnie jaskrawo w dziedzinie szkolnictwa. Rada Naczelna oświadcza, że zrozumiałe i uzasadnione uprawnienia i żądania ludności polskiej w Niemczech, budząc głęboki oddźwięk w społeczeństwie polskiem, znajdą zawsze gotowość solidarnego i ofiarnego poparcia w imię zachowania całości dorobku kulturalnego Narodu Polskiego.

„Faraon" Prusa będzie sfilmowany

Pisma nowojorskie donoszą, że znany reżyser filmowy Cecil de Mille ma zamiar sfilmować „Faraona" Prusa.

Królewskie „srebrne gody"

Przygotowania Anglji do uroczystości jubileuszu króla Jerzego V.

(Korespondencja własna). **Londyn,** w marcu.

Ledwo umilkły echa wspaniałych uroczystości londyńskich, z okazji ślubu księcia Kentu z grecką księżniczką Maryną, a już znowu Londyn, a wraz z nim cała Anglja jest ogarnięta jakimś **radosnym szałem przygotowań do nowego święta.** Tem świętem będzie jak wiadomo, **dwudziestopięcioletni jubileusz panowania króla Jerzego V.**

Owe **królewskie „srebrne gody"** przypadają na dzień 6 maja. W tym dniu Wielka Brytanja oraz wszystkie jej kolonje zespolą się w hołdzie dla swego wielkiego monarchy, w kościołach wszystkich wyznań zagrzmią modły za niego, wraz z błaganiem o pomoc w tej, dzisiaj dla Anglji chyba najboleśniejszej sprawie bezrobocia.

Dlatego też, właśnie ze względu na owe **miljony bezrobotnych,** uroczystości jubileuszowe odbędą się pod znakiem szczególnej, nawet jak na tamtejsze stosunki, **dobroczynności.**

Olbrzymie sumy na rzecz różnych instytucyj filantropijnych, a zwłaszcza na rzecz szpitali wpłyną ze sprzedaży biletów na festyny i bale, za miejsce w oknach domów i na chodnikach, z których będzie można obserwować przejazdy powozu królewskiego w dniach 11, 18 i 25 maja oraz 8 czerwca. Ceny tych miejsc wahają się od 3 do 50 funtów szterlingów. Zato nie będzie w całym państwie ani jednego bezrobotnego, któryby nie skorzystał w tym czasie z bezpłatnych specjalnych przedstawień, na najwyższym artystycznym poziomie.

I przedewszystkiem na tem wzmożeniu filantropji skorzystać mają młodzi, których gorącym przyjacielem jest właśnie **król Jerzy V.** Z inicjatywy księcia Walji, który osobiście się tem zajął, powstaje „królewski fundusz młodych"; datki na ten cel wpływają bezpośrednio na ręce księcia Walji — a jak one wyglądają, świadczy choćby ta pierwsza ofiara — miasta Birmingham, w wysokości 25 tysięcy funtów.

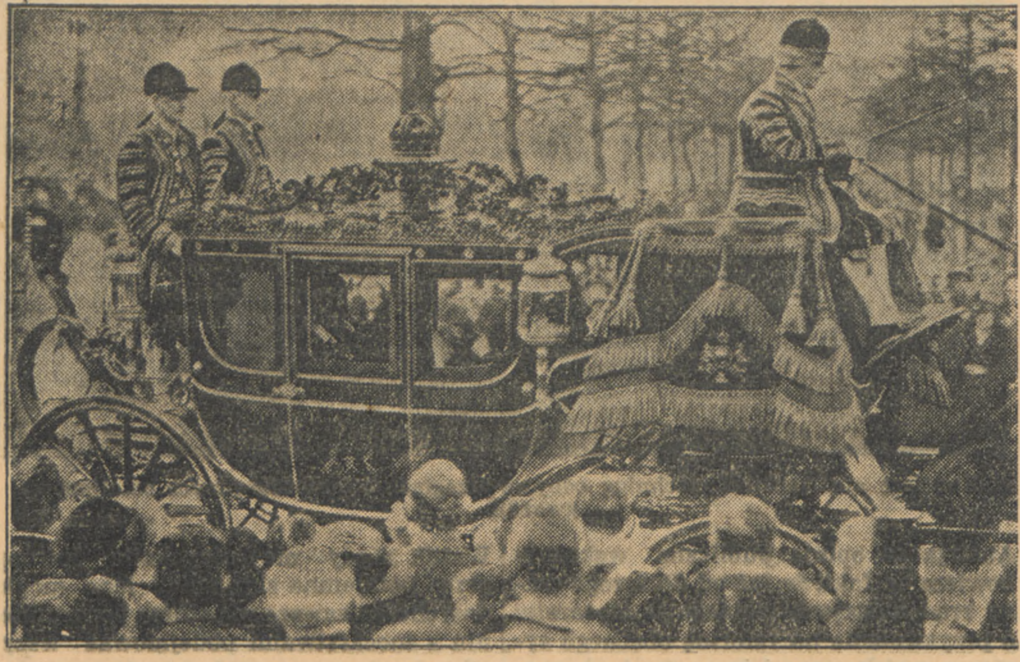
Jubileusz królewski jest **dopiero w maju.** Ale myliłby się ten, ktoby sądził, że dopiero wówczas rozpoczną się uroczystości. Bo one już się rozpoczęły — i takiego „sezonu" jak tegoroczny, nigdy jeszcze chyba nie było w Londynie.

Bale jeden za drugim, publiczne i prywatne, wspaniałe toalety, o jakich się nie śniło bajkom Szeherezady, rzekłbyś, że najpiękniejsze brylanty, rubiny, szmaragdy i diamenty rozbłysły tysiącami blasków na białych szyjach **pięknych cór Albionu,** migają się w ich włosach, lśnią na smukłych palcach. Sławne szmaragdy lady Mount Temple rywalizują z jaspisami lady Melchett, przecudna gama akwamarinów we wszystkich tonach od złotawego aż po blado - zielony ciągnie ku sobie oczy, olśnione ciągłem migotaniem brylantów i ciepłem wielkich pereł.

Lecz nietylko damy strojne są w owe **orgje drogich kamieni.** Najdroższe z nich i najpiękniejsze migocą na turbanach i szatach hinduskich książąt, którzy tłumnie przybyli do Londynu. Od szeregu już miesięcy na wielkich okrętach zamówione są już wszystkie miejsca. Niesposób sobie nawet w przybliżeniu wyobrazić tego, co się dzieje w pociągach, na stacjach, w hotelach. Cała śmietanka Europy, Stanów Zjednoczonych, Kanady, angielskiej Afryki i Azji, cały high — life australijski, znajdzie się w ciągu tych kilku miesięcy nad Tamizą. **Londyn zaś** zmienia się na ten czas w **jeden wielki ogród.** Ogarnął go silny szał kwiatów, każdy balkon i każde okno w nich tonie, parki stają się poprostu czemś oczarowanem, na klombach zaś przed królewskim pałacem zakwitnie wnet 50 tysięcy purpurowych tulipanów. Szał kwiatów i nie mniejszy od niego — szał świateł. Każdy wieczór, każda noc już wkrótce staną się chyba w Londynie od najsłoneczniejszych dni jaśniejsze, zalane potokiem — rzeką — morzem blasków.

Ta **ilum. Londynu,** to prezent jaki królowi ofiarowują gazownie i elektrownie. A inne miasta Anglji? a wsie i miasteczka? Cały kraj stanie się jedną **orgją muzyki i sztandarów, ogni sztucznych, zieleni drzew, specjalnie na cześć króla zasadzonych wzdłuż dróg publicznych, jednym wielkim krzykiem wesela i hymnem triumfalnym.**

Król Jerzy V cieszy się wielką sympatją swoich poddanych. Osobiście — i jako reprezentant monarchji. Wiadomo przecież, jak do tego ustroju przywiązani są Anglicy, bez względu na swe polityczne i socjalne przekonania. Lecz czy obecne uroczystości mają na celu tylko uczczenie króla? Czy nie są one w znacznej mierze, manifestacją narodową dla podkreślenia siły państwa brytyjskiego, dla zadokumentowania jaknajgłośniej przed światem całym, że — wobec tej właśnie siły i wielkości niczem są wszelkie wewnętrzne kłopoty, że każdy z nich choćby najboleśniejszy i najtrudniejszy do poznania, zostanie jednak napewno zwyciężony, że Anglja potrafi zawsze odeprzeć każdy cios, jaki ją dotyka, załagodzić każdy konflikt, stawić czoło każdej przeciwności.



Następca tronu królewskiego Anglji i cesarskiego Wielkiej Brytanji książę Walji jedzie w dworskiej karecie na galowe przyjęcie do pałacu Buckingham w Londynie.

Stany Zjednoczone powiększają armję o 40 procent

Komisje wojskowe izby reprezentantów i senatu St. Zjednoczonych przyjęły projekt udzielenia 400 miljonów dolarów kredytu na powiększenie stanu liczebnego armji o 40 procent.

Kochałam go... więc zabiłam

Przed paryską izbą karną stawała w tych dniach młoda kobieta, która w przystępie zazdrości zabiła swego niewiernego kochanka nożem. Ze łzami w oczach oskarżona wyznała przed sądem, że nie mogła się pogodzić z myślą rozstania się z ukochanym który tylokrotnie zapewniał ją o swej miłości. „Kochałam go... więc zabiłam", powiedziała w zakończeniu swoich wywodów. Na to odpowiedział przewodniczący rozprawy, że gdyby wszystkie kobiety zabijały mężczyzn, którzy powiedzieli do kobiety: „Kocham cię", a potem odeszli, to ludzkość musiałaby wyginąć.

Najstarszy student

W Saragosie zmarł w wieku lat 83 lekarz Pedro Aguele. Młodzież studjująca może uważać go za swego najstarszego zapewne kolegę. Aguele bowiem porzucił praktykę lekarską i zapisał się na filozofję. Po czterdziestoletnich studjach stał właśnie przed końcowym egzaminem, kiedy śmierć przerwała jego studja.

Kapusta dla biednych

Do Bostonu przysłano pięć miljonów główek kapusty, zakupionej dla biednych. Transport ten jednakże musiał być „niepośledniej" wartości o ile nawet nędza wielkomiejska nie mogła jej konsumować. Kapustę załadowano na galary i zatopiono w bostońskiej przystani.

„Godność urzędu gry hazardowej"

Z Kasyna Gry w San Remo na Rivierze wydalono 60 urzędników, w tej liczbie 12 krupierów „za zachowanie się nie licujące z godnością urzędnika kasyna". Przestępstwo kapłanów gry hazardowej polegało na tem, że pomimo zakazów brali udział w grze, a niektórzy nawet zabawiali się w lichwę, wykupując za bezcen klejnoty od graczy kasyna.

Cambridge i Oxford zawarły pokój

Spisy obrażających epitetów polano wodą

W dobie, gdy tak trudno o pokój na płaszczyźnie międzynarodowej, pewną pociechą dla zwolenników integralnego pacyfizmu będzie niewątpliwie fakt zawarcia pokoju pomiędzy dwoma najstarszemi uniwersytetami w Oxford i Cambridge.

Zgodnie ze starym obyczajem „miecze" niezgody, dzielącej od wielu lat obie sławne uczelnie, polano wodą u studni w Sherington, małej wiosce położonej na połowie drogi między Oxford i Cambridge.

Rozjemcą między dwoma od dziesiątek lat poróżnionemi stronami był sir Michael Sadler, który widząc zanikającą sławę i znaczenie obu uczelni, do czego w głównej mierze przyczyniły się ciągłe utarczki, podtrzymujące zarzewie zadawnionej niezgody, postanowił położyć temu kres.

Przedstawiciele obu uczelni przybrani w uroczysty strój, stanęli przy studni, poczem po przemówieniu sir Michaela Sadlera przeciwnicy wymienili między sobą spisy obrażających epitetów, którem zazwyczaj darzono się wzajemnie i złożywszy je na studni, polali je wodą, która zmyła z nich „gorycz złośliwości". Po wymianie „shakehands", obie partje udały się do pobliskiej knajpy„ gdzie zawarte przed chwilą przymierze zacementowano obfitemi strugami piwa i whisky.

WALTER HERRMANN 38)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Oczywiście, że przy tak obciążającym dowodzie winy, nic by mu nie pomogło żadne kłamstwo, zwłaszcza, że i ja stwierdziłem jego identyczność. To też ostatecznie przyznał się do tego, że jest majorem Renardem z Toul.

O przebiegu tej sprawy złożono telefonicznie raport komendanturze w Metzu. Wydano rozkaz, żeby Renarda pod najsurowszą eskortą natychmiast odesłać do Metzu. Równocześnie proszono, żebym i ja przybył do komendantury.

— — — — — — —

Trybunał Rzeszy w Lipsku skazał później Renarda na dwa lata fortecy, które też odsiedział tak, że go wybuch wojny światowej zastał w niemieckiem więzieniu.

Fort „X" pod Epinal.

Cicha gra intryg Anglji i Francji w ostatnich latach stawała się coraz bardziej widoczną. Dla wtajemniczonych nie ulegało już żadnej wątpliwości, że Ententa systematycznie dąży do wojny. Te polityczne spory i rozbieżności sprawiły, że już w r. 1911 zawisło nad Europą niebezpieczeństwo wojny. W sierpniu tegoż roku stan był tak naprężony, iż wojska graniczne stały w pogotowiu.

W tym czasie znalazłem się akurat w Wiesbadenie. Dano mi do zrozumienia, żeby natychmiast wracać przez Metz do Nancy. W okolicach Metzu, zostałem wtedy, co mi się nigdy nie zdarzało, zatrzymany przez patrol. Dowódca, znajomy mi porucznik zapytał mię:

— A to dokąd?

Gdym mu odpowiedział, że zmierzam do Nancy, odrzekł:

— Zostań pan lepiej tutaj, wszak wiesz pan, jak się gotuje!

— Właśnie, odrzekłem mu, nie mogę mego domu zostawić na ofiarę.

W drodze między Champai przez Pont-a-Mousson do Nancy byłem aż ośm razy zatrzymany przez francuskie patrole. Pokój więc wisiał na włosku.

Jednak udało się wówczas niemieckiej woli pokoju zwyciężyć i powstrzymać od rozpoczęcia otwartych kroków nieprzyjacielskich. Ale naprężenie trwało ciągle w swej sile, zmuszając mię do najbardziej zaostrzonej czujności, by odpowiedzieć w porę memu zadaniu. Praca też moja dawała dużo owoce, co w znacznej mierze miałem do zawdzięczenia dzielności i gorliwości pana C.

Jeden punkt jednak opierał się stale mym usiłowaniom. Był to fort „X" pod Epinal. Uparcie nie udawało się nam zbadać je wnętrza, a właśnie ten fort miał dla nas duże znaczenie.

Miałem już w tym celu opracowane wszystkie plany i ostatecznie musiałem je zarzucić. Ale wpadłem na dawno wypróbowany sposób. Musi nam pomóc kobieta. Ale kto? To, co słyszałem od pana C. o paniach, wcale mi nie imponowało. To też zwróciłem się do mego szefa w Berlinie. Może on zarekomenduje mi kogoś odpowiedniego.

Nie trwało to długo. Wkrótce zostałem wezwany do Berlina.

Kiedym się zameldował memu szefowi, pokazał mi on fotografję młodej kobiety i zapytał:

— No, jakże się panu ona podoba?

Przyjrzałem się uważnie wizerunkowi. Przedstawiał on postać młodej niewiasty w wieku około lat dwudziestu trzech do dwudziestu pięciu najwyżej. Była to jasna blondynka o dużych, prawdopodobnie niebieskich, oczach, o prostym greckim nosku, posiadająca bardzo regularne rysy, owalną twarzyczkę i pięknie zarysowane, niezbyt wysokie czoło — słowem, skończona piękność!

— Jeśli tylko jest ona równie inteligentna, jak przystojna, to będzie właśnie kobietą, której szukam.

— Może pan być o tem przekonany, kochany przyjacielu — odpowiedział mi na to szef. — Zanim jednak pana jej przedstawię, chciałbym opowiedzieć panu nieco szczegółów z jej życia. Jeśli bowiem zamierza się z kimś bliżej związać, to jest rzeczą ważną znać jego przeszłość. Panna Katarzyna T., tak się nazywa nasza młoda koleżanka, skończy niebawem dwadzieścia pięć lat. Jest ona jedynem dzieckiem pewnego radcy tajnego z Berlina. Oczywiście miała ona przyjaciela. Był to pewien młody człowiek, zajmujący stanowisko referenta w jednem z **ministerstw.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Higjena i medycyna

Dział specjalny pod redakcją dr. Z. Szymońskiego

Czy Indjanie chorują?

Krótki szkic o chorobach tropikalnych

W niniejszym artykule odpowiemy szczerze na to pytanie. A dlaczego nieni się zajmujemy — piszemy poniżej.

Uznajemy pierwszeństwo w omawianiu zagadnień polskiej hygjeny społecznej, ale sądzimy, że Czytelników zainteresuje też kwestja zdrowotności ludów pierwotnych. Jest to temat ciekawy, a że pośw ięcimy mu zresztą tylko jeden artykuł, rezerwując na przyszłość miejsce dla artyku'ów o treści bliżej nas dotyczących — sprawą warto się zainteresować.

Już na wstępie musimy stwierdzić, że Indjanie chorują i to bardzo często, przyczem zapadają przeważnie na choroby, u nas nieznane — są to choroby tropikalne.

Najczęstszem z nich, wśród Indjan dorzecza Amazonki — to jak stwierdziłem — są następujące zachorzenia: malarja, dysenterja pełzakowa, ankylostomiasa, (framboezja i trąd.

Oczywiście **malarja (zimnica)** jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób we wszystkich krajach gorących całego świata. Istnieje ona zarówno w Afryce, w Ameryce Południowej i Centralnej, w Azji jak w południowo wschodniej i w południowej Europie.

Wśród Indjan dorzecza Amazonki spotykamy wszystkie trzy rodzaje malarji (trzeciaczka, czwartaczka i tropikalnej.

Obserwowałem tam ciekawe zjawisko, iż tam, gdzie mieszkańcy żyją oddzielnie, nie tworząc skupień ludzkich, tam malarji nie wie niema. Natomiast gdy zaczyna się formować jakieś osiedle — natychmiast wybucha malarja i chorują na nią niemal wszyscy; po pewnym czasie ogniska przygasa i malarja — według twierdzeń mieszkańców — nie egzystuje, co jednak nie jest ścisłe i nie jest w zgodzie ze znacznie powiększonemi śledzionami mieszkańców.

Czem się tłómaczy owo wznaganie się ilości przypadków?

Tłómaczy się tem, iż dla rozwoju epidemji malarji jest niezbędny: chory człowiek — komar — człowiek.

Naturalnie, że gdy Indjanie żyją pojedyńczo, to mają mniej szans zakażenia, bo nie stykają się blisko z chorym człowiekiem. Jeśli zaś formuje się pewne skupienie ludzi, to zawsze w tej grupie znajdzie się jeden chory od którego zakażą się komary a od nich poprzednio zdrowi ludzie.

Kto wie — może właśnie dlatego Indjanie intuicyjnie unikają życia gromadnego?

Potęga malarji w tropikach jest tak ogromna, iż potrafiła ona naprzykład wytrącić swego czasu broń wojującym z sobą państwom Peru i Kolumbji, była to wówczas malaria złośliwa.

Wśród Indjan widuje się bardzo dużo osobników anemicznych; **ANEMJA** ich jest skutkiem malarji chronicznej, dysenterji i pasorzytów kiszkowych.

Osobiście jestem skłonny przypuszczać, **że przysłowiowe lenistwo pierwotnych ludów współczesnych w tropikach ma swe uzasadnienie właśnie w tej anemji, na którą prawie wszyscy cierpią.**

Inną chorobą zakaźną, także bardzo częstą, jest **DYSENTERJA PEŁZAKOWA**, która jest rozprzestrzeniona we wszystkich krajach gorących (Ameryka Południowa i Centralna, Azja południowo-wschodnia, Afryka, południowa Europa).

Złe warunki sanitarne tych stref, sprzyjające warunki klimatyczne (temperatura i wilgoć), brak hygjeny — powodują, iż panuje ona w większości stref tropikalnych.

Zwykle zapadalność na tę chorobę potęguje się w porze deszczowej, co jest zrozumiałe, bo cysty ameb (pełzaków) długo żyją poza organizmem w wilgoci.

W epidemjologji tej choroby odgrywają rolę nosiciele pełzaków.

DYSENTERJA, tak samo jak i malarja, najczęściej się w leczeniu bardzo wdzięczne. Malarję leczy się chininą i plasmochiną, dysenterję — emetyną.

Prócz tych dwóch cierpień, plagą ludności zamieszkałej w tropikach jest **ankylostomiaza, i wogóle PASOŻYTY KISZKOWE.**

Olbrzymia większość mieszkańców krajów gorących choruje na nie.

Badania fundacji Rockeffelorowskiej dowiodły, iż w Amazonji jest 80 proc. zakażonych, w Ameryce Centralnej Hill też znalazł 47—90 proc., a i w Afryce znaleziono 60—80 proc. zakażonych.

W jaki sposób Indjanie zakażają się pasożytami (ankylostoma)?

Larwy pasorzyta wdrążają do skóry przez nieobutą stopę Indjanina, stamtąd dostają się do krążenia, płuc, oskrzeli i do jelit cienkich, gdzie larwy przekształcają się w dojrzałego pasorzyta.

Obraz chorobowy u zainfekowanego może być różnorodny, przebieg bywa ciężki, najczęściej jednak przewlekły z dolegliwościami żołądkowo-kiszkowemi, łatwą wyczerpywalnością fizyczną i psychiczną.

W tropikach reinfekcje po wyleczeniu są regułą co zrozumiemy łatwo, jeśli wniknięmy w tak sprzyjające warunki dla rozwoju larw w tropikach.

Jednakże, o ile kuracje jednodniowe są sytematyczne, co 6 miesięcy powtarzane, to — jak to zaobserwowałem u Polaków-kolonistów i u pewnej grupy Indjan — praktycznie należy ich uważać za zdrowych.

W czasie mego długiego pobytu w tropikach miałem możność **obserwowania ciekawego objawu, a mianowicie t. zw. geofagji.** Jest to objaw polegający na jedzeniu ziemi i to tylko specjalnych gatunków. Geofagja występuje jako jedna z symptomatów ankylostomiasy.

W jednym z miast dorzecza Amazonki specjalnie chodziłem oglądać hale targowe, w których takie kawałki ziemi — przysmaki były wystawione na sprzedaż!!

W Amazonji Brazylijskiej (a nie Peruańskiej) jest dużo przypadków **TRĄDU.**

Choroba ta tak rozpowszechniona w Indjach (gdzie jest 0,32 proc. chorych) i w Japonji, jest też bardzo rozpowszechnioną i w Ameryce Brazylijskiej.

W 1930 roku, w czasie mej podróży wzdłuż całej Amazonki, brałem udział jako gość w pracy badawczej komisji rządowej brazylijskiej dla spraw trądu; prawie nie było osady, w której nie znajdowaliśmy wiedy po kilku chorych.

Trąd jest o wiele mniej zaraźliwy niż się to nazogół sądzi. Choroba przenosi się od człowieka do człowieka, zwykle tylko przy bliskim kontakcie z chorym! Jak z tego wynika, **zaraźliwość trądu jest mała, liczni badacze angielscy w Indjach twierdzą nawet że mniejsza od zaraźliwości gruźlicy.**

W nasileniu trądu w pewnym kraju tropikalnym dużą rolę odgrywają opady atmosferyczne. Mniz spostrzegł, że trąd panuje tylko w tych krajach tropikalnych, w których jest dużo deszczów, natomiast w krajach tropikalnych suchych trąd jest nieznany, np. na wybrzeżu Oceanu Spokojnego w Ameryce Południowej, na którem to wybrzeżu prawie zupełnie niema opadów atmosferycznych.

Ze swej strony muszę podkreślić, iż istnieje na wybrzeżu Oceanu Spokojnego nai.za. cem do Peru, trąd nie istnieje, natomiast w tej części Peru (w dorzeczu Amazonki), gdzie w pewnych porach roku są ulewne deszcze, tam widziałem liczne przypadki trądu.

Leczenie wczesnych przypadków trądu za pomocą oleum chaulmogra jest, według tropikologów angielskich, wdzięczne: Rogers miał 41 proc. wyleczeń, badacze na Honolulu osiągali 31 proc. wyleczeń wśród 124 trędowatych.

W krajach gorących Indjanie nierzadko chorują na skórne **OWRZODZENIE TROPIKALNE**, spowodowane przez mieszaną infekcję. Jest ono szczególnie częste u Indjan chodzących boso. W strefach tropikalnych klimat jest wilgotny i są duże gorąca, warunki więc dla rozwoju bakterji są sprzyjające.

Jest jeszcze jedno schorzenie, które w pewnych zakątkach krajów tropikalnych jest rozprzestrzenione. Jest nim **BERI-BERI.**

Przyczyna tej choroby do dnia dzisiejszego nie jest dostatecznie wyjaśnioną. Na jej temat istnieją dwie teorje: witaminowa i infekcyjna.

Na Filipinach spostrzeżono, iż beri-beri występuje u ludzi żywiących się ryżem zagranicznym „zbyt dobrze" łuszczonym, natomiast ci co żywili się ryżem krajowym, źle łuszczonym na chorobę tę nie zapadali.

Wobec tego władze filipińskie wzbroniły używania ryżu „zbyt dobrze" łuszczonego i beri-beri prawie tam nie istnieje.

Musimy dodać, że dla mieszkańców wielu krajów tropikalnych ryż jest podstawowym pokarmem.

W wojnie Peru — Kolombja beri-beri ukazywało się u białych, metysów, indjan tylko na tych odcinkach, frontu, w których wskutek trudności dowozu żywności żołnierze byli odżywiani wyłącznie ryżem, natomiast na tych odcinkach, gdzie odżywianie nie było jednostronnem choroba była nieznaną.

Prócz tej grupy chorób tropikalnych, które wymieniłem i na które Indjanie zapadają, należy wzmiankować, iż **zachorowują oni także na choroby znane nam mieszkańcom krajów zimnych.** Tyfus brzuszny jest bardzo rzadki, szkarlatyna jest nieznana, dyfterja równie jest nieznana, natomiast grypa i odra są bardzo częste, przyczem odra przebiega u Indjan z ciężkiemi, nierzadko śmiertelnemi, komplikacjami.

Gruźlica i choroby weneryczne są rzadsze u Indjan dzikich, częstsze u stykających się z białymi.

Nagość śmiertelność u Indjan jest bardzo wysoka ale też i ilość urodzin małych indjaniątek olbrzymia.

Dr. Szymoński.

Reumatyzm chorobą chłodnej i wilgotnej pory roku

Z nastaniem wiosny, gdy powietrze jeszcze wciąż jest dość chłodne a często przesycone wilgocią, dolegliwości reumatyczne wzrastają. W naszym małosłonecznym i obfitym w opady klimacie, najczęściej dolega reumatyzm mięśniowy, wywołany bądź przeziębieniami, szczególnie podczas nagłych, raptownych zmian pogody, bądź też wskutek nieodpowiednich warunków mieszkaniowych. Często się zdarza, że ogniska choroby lokują się w mięśniach krzyża (postrzał) a niekiedy bóle te wędrują i dają się odczuwać coraz to w innem miejscu. Leczenie cierpień reumatycznych wymaga racjonalnej i starannej kuracji, połączonej z przestrzeganiem djety. Doświadczenia lekarskie wykazały, że w leczeniu tych schorzeń wskazane są preparaty salicylowe, które przez połączenie z solami litu osiągnęły bardziej wzmożone działanie. Do jednych z takich środków przeciwreumatycznych należą tabletki Togal. Stosuje się je w artretyźmie, reumatyźmie, podagrze. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę. Tabletki Togal stosuje się również w grypie, przeziębieniu, bólach nerwowych i głowy.

Jak usunąć przykrą woń z ust?

Higjena jamy ustnej nieodzownym warunkiem

Niemiły zapach z ust przyprawił niejednego już o poważne nawet zmartwienie. Poznać przyczyny i powody tego schorzenia (nie jest to bowiem objaw zdrowotny), jest już poważnym krokiem do zapobiegnięcia i usunięcia woni z jamy ustnej.

Rozmaite są przyczyny powodujące przykry zapach z ust. Najczęstszym powodem jest próchnienie zębów.

Wystarczy kilka spóchniałych zębów lub gnijących korzeni, ażeby oddech posiadał woń, przyprawiającą otoczenie o mdłości. Resztki pokarmów uwięzionych w dziurawych zębach, rozpadając się cuchną. W otwartych korzeniach zębów tworzą się gnilne gazy o wstrętnym zapachu. Wadliwie zrobione korony, mostki, protezy — na których zatrzymują się resztki pokarmów mogą być również powodem wyziewów. Stany zapalne dziąseł, owrzodzenia, ucbylki przy chwiejących się zębach, zakażone rany po wyjęciu zęba powinny być również brane pod uwagę.

Schorzenia nosa oraz niestrawność — język obłożony, nawet przy starannem pielęgnowaniu jamy ustnej i zębów mogą być powodem cuchnącego oddechu. Wysoka gorączka, wycieńczenie w chorobach infekcyjnych, zwłaszcza przy niedostatecznej toalecie jamy ustnej mogą powodować taki sam efekt. Chorzy na cukrzycę bardzo często wydzielają z ust zapach jabłeczny, zależny od acetonu. Podobnie chorzy głodujący, wydzielają aceton. Spożyta cebula, czosnek, albo alkohol przy chuchnięciu odrazu mogą być rozpoznane. Palacze tytoniu mają oddech wyróżniający się specyficznym, przykrym zapachem.

Istnieje pewna choroba oskrzeli, t. zw. cuchnący nieżyt oskrzeli, przy którym zawono plwocina, jak oddech są wybitnie cuchnące i niemożliwe wprost do zniesienia nietylko dla otoczenia, ale także dla samego chorego.

Zapobieganie sprowadza się przedewszystkiem **do higjeny jamy ustnej:** leczenia chorych zębów i dziąseł, usuwania niedających się wyleczyć, spróchniałych zębów lub ich korzeni, utrzymywania w skrupulatnej czystości protezy, o ile takową ktoś nosi, czyszczenie mechanicznego obłożonego języka, oraz zmywania wodą utlenioną lub sokiem z cytryny. Czasem jednak jest konieczna interwencja lekarza, który ustaliwszy powód, będzie mógł zastosować środki, które usuną cierpienie, zatruwające życie, niestety, bardzo wielu osobom.

Szybkość gojenia się ran

Ciekawe cyfry

Szybkość gojenia się ran zależy od wieku skaleczonego organizmu. Podczas gdy u 20-letniego zdrowego człowieka rana o powierzchni równej 10 cm kwadratowych goi się kompletnie w przeciągu 10 dni, to taka sama rana u człowieka 30-letniego wymaga do zagojenia się 13 dni, u 40-letniego — 25 dni, u 60-letniego — 32 dni. U dziecka zaś 6-letniego gojenie się rany odbywa się znacznie prędzej — wystarczy 6 dni.

Niejednakowy czas potrzebny do zagojenia zależy od tego, że „fizyczna aktywność" u dzieci jest znacznie większa, niż u dorosłych. Z wiekiem aktywność ta stale się zmniejsza.

Zapobiegawcze lecznictwo klimatyczno-zdrojowe

Według planu, ustalonego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na rok 1935, ubezpieczalnie społeczne będą mogły przeprowadzić leczenie ubezpieczonych w sanatorjach i w domach zdrowia (własnych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych) w przeciągu 244.245 dni leczenia (ilość chorych pomnożona przez ilość dni kuracji), oraz na koloniach 1.033 dzieci ubezpieczonych.

Planem tym objęte będą sanatorja i domy zdrowia w Bystrej, Ludwikowie, Michalinie, Worochcie, Iwoniczu, Busku, Krynicy i Inowrocławiu, oraz kolonje dla dzieci w Kiekrzu, Ciechocinku oraz Druskienikach.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

O drogich pomarańczach, tanich śledziach, „słonych“ kombinacjach Gdańska i złej konjunkturze na szproty

Jest wiele spraw i zagadnień gospodarczych, związanych z naszem wybrzeżem morskiem, a zwłaszcza z portem w Gdyni, które ustawicznie kierują tu uwagę całego zaplecza. Dzieje się to z zupełnie zrozumiałych względów dbałości o własne interesy. Ciężar gatunkowy naszej ekspansji morskiej, ogniskujący się w największym ośrodku portowym nad Bałtykiem, zazębia się o cały szereg dziedzin, z któremi spotykamy się w życiu codziennem.

Nie należy to już dziś to tajemnic, że pewne ciekawe a zarazem niezmiernie ważne zjawiska, naginające konjunkturę handlową w tej, czy innej branży, śledzone są przez warstwy, bezpośrednio jak i pośrednio zainteresowane. Sprawa np. importu oraz zniżek celnych na pomarańcze hiszpańskie, kwestja rozdziału ich na rynek krajowy, oraz obniżka cen, pasjonowała jak wiadomo nietylko kupców, ale w większej jeszcze mierze całe społeczeństwo, t. j. konsumentów.

Dlaczego? Bo ujawnione dość wcześnie nadużycia, dokonywane przez hurtowników owocowych, nie mogły być przecież tolerowane dla zadośćuczynienia ambicyj kapitalistycznych pewnej tylko nielicznej grupy, a ze szkodą szerokiego ogółu, dla którego nasze władze uczyniły właśnie to ustępstwo przy zawieraniu traktatu handlowego polsko - hiszpańskiego.

Nie potrzebujemy wcale przypominać, że walka o tanie owoce południowe nie trwała zbyt długo i zakończona została zwycięstwem konsumentów, którym na pomoc przyszedł Rząd i prasa. Solidarność była tu niezwykle ważnym a zarazem koniecznym czynnikiem, o który rozbić się musiały zamierzenia czarnogiełdziarskiej mafji spekulantów.

Przypominamy to wszystko dziś nie napróżno. Słodki odcinek handlu pomarańczami daje bowiem o sobie znowu „znak życia“. Hiszpańskie, tanie pomarańcze znowu drożeją. Na wystawach sklepowych wskazują coraz to zmieniające się karteczki, że cena nie wynosi od 1,30 zł do 1,70 za kilogram.

Jest to objaw zupełnie niezrozumiały i tem dziwniejszy, że rynek zbytu jest stosunkowo dobrze zaopatrzony, a ok. 80.000 skrzyń pomarańcz hiszpańskich znajduje się w tej chwili w magazynach gdyńskich i czeka tylko na nabywców.

Jeśli chodzi o jakość towaru, to trzeba ujawnić fakt, że ostatnio z powodu łatwości zbytu oraz nieorjentowania się konsumentów, importowano z Hiszpanji przeważnie najgorsze gatunki pomarańcz. O tem oczywiście wiedzą tylko wtajemniczeni w zakulisową politykę owocową.

Zaraza zwyżki cen objęła nietylko wybrzeże, ale siłą rzeczy i zaplecze. Nieuczciwa spekulacja, zwalczana skutecznie podczas powszechnej „gorączki pomarańczowej“ znowu odżywa. Nie sądzimy, aby nowym eksperymentem sztucznego podnoszenia cen na pomarańcze hiszpańskie, dyktatorzy owocowi zechcieli badać psychologję konsumenta, który znowu będzie zmuszony uderzyć pięścią w stół, na znak protestu.

A kto wie, może się to jeszcze gorzej skończyć. Człowiek żyjący w atmosferze kryzysu zna już dość środków na rozmaite kawały, znajdzie też niewątpliwie odpowiednią broń do walki z niecnym wyzyskiem.

Zdaje się, że najgroźniejszym a zarazem najskuteczniejszym atutem w ręku konsumenta, będzie znowu wstrzymanie się na jakiś czas od zakupu owoców, dopóki sytuacja się nie wyjaśni, lub też pewne zapasy tanio oclonych, a drogo sprzedawanych pomarańcz nie pognią.

Ponieważ cały ten temat dość poważnie absorbuje uwagę społeczeństwa, przeto nie od rzeczy wydaje się nam ujawnić zamierzenia i dalsze plany importerów owocowych.

Otóż znamienny jest fakt, że po bliskiem wyczerpaniu się kontyngentów przywozowych na pomarańcze hiszpańskie na bieżący sezon (wyniósł on ponad 16.000 ton wagi netto) importerzy po zbadaniu sytuacji zbytu towaru, noszą się obecnie z poważnym zamiarem sprowadzenia w niedalekiej przyszłości pomarańcz włoskich i palestyńskich, jako gatunkowo lepszych od produktów ojczyzny Cervantesa. Jest to objaw znamienny, który trudno sobie w tej chwili wytłumaczyć, bo może to być albo akt przezorności, albo poprostu przewidywanie, że obecny sezon handlu tanio wprawdzie clonemi, koniecznie jednak dobremi gatunkami owoców, może jeszcze przynieść dużo kłopotu, jeśli nie niespodzianek. Nie można przewidzieć co nastąpi, jest wszakże rzeczą pewną, że konsument smakiem swym już obecnie nauczył się odróżniać lepsze od gorszego.

CENY ŚLEDZI NIE MOGĄ BYĆ SŁONE.

A teraz od rzeczy słodkich, przejdźmy do omówienia odcinka słonego. Jest nim dział handlu śledziowego. Zagadnienie, które pragniemy omówić z pośród wielu innych przyczyn, jest ważne także z tej, że po wesołej atmosferze karnawału znaleźliśmy się teraz w okresie wielkopostnym, kiedy śledź będzie odgrywał niepoślednią rolę na naszych stołach.

Chcemy poprostu wykazać korzyści, jakie przypadają w udziale niezliczonej rzeszy konsumentów, zwłaszcza z pośród warstw średnich i niższych, po obniżce cła na śledzie solone, importowane do naszego kraju.

W ramach polsko - angielskiego traktatu handlowego, kwestja ta znalazła pełne zrozumienie i należyte rozwiązanie. Od połowy marca br. zostało obniżone cło z 16 na 12 zł za jedną beczkę śledzi solonych, które pojemny rynek polski pochłania w dziesiątkach tysięcy ton rocznie. Z obniżką cła na śledzie, podobnie jak z pomarańczami, wiąże się zniżka cen na ten popularny artykuł w sprzedaży detalicznej.

Stawiamy tę sprawę jasno. **Według opinji fachowców, cena angielskich śledzi w detalu winna obecnie ulec zniżce o 8—10 procent.** Zważywszy, że śledzie są artykułem masowym i chętnie spożywanym, zniżka powyższa ma wielkie znaczenie, naturalnie tylko wtedy gdy jest wprowadzona w życie. Ponieważ od chwili obniżenia stawek celnych minęło zaledwie kilka dni, kwestji tej jako zasadniczej i powszechnie obowiązującej — powinno społeczeństwo w własnym swoim interesie dokładnie przypilnować.

Zwracamy na nią tak wcześnie uwagę z tego względu, iż podczas przedostatniej zniżki ceł na ten sam towar, co była na jesieni ub. roku — konsument nic nie skorzystał. Wtedy dzięki monopolistycznemu stanowisku, oraz organizacji handlowej eksporterów angielskich i islandzkich, oraz porozumieniu importerów polskich zniżka cła z 24 zł na 16 zł, zamiast w budżecie oszczędnościowym naszego społeczeństwa, znalazła się w kieszeniach grupy importerów śledziowych, osiadłych i prac. na wybrzeżu. Jest rzeczą do przewidzenia, że grube te sukcesy finansowe i obecnie nie dadzą spokoju importerom, ze względu na możność podjęcia podobnej taktyki przy zaopatrywaniu rynku w słony towar. Oto punkt wyjścia a zarazem i ciężkości, na który musimy zwrócić uwagę i w razie potrzeby, uderzyć na alarm.

Dość już bowiem bezwzględnego wyzysku, który nie jest niczem innem uzasadniony, jak tylko chęcią robienia „dobrych interesów“ na krzywdzie miljonów odbiorców.

JAK GDAŃSK „WYKORZYSTAŁ“ OBNIŻKĘ CŁA NA ŚLEDZIE SOLONE.

Na marginesie spraw śledziowych, oraz ustanowionej ostatnio ulgi celnej godny jest w tej chwili do zanotowania przykład nieuczciwej konkurencji, ilustrującej dosadnie „życzliwe i zgodne“ współżycie gospodarcze Gdańska z Polską.

Wolne Miasto doznające ustawicznie szczerej opieki naszego Rządu w zakresie jak największego wykorzystania portu nad Wisłą i Motławą, dla polskiej wymiany towarowej, uważa za zupełnie normalny objaw, nabierający pod wielu względami cech obowiązku — współzawodniczenie z handlem opartym o młody port w Gdyni.

Współzawodnictwo to staje się coraz bardziej niebezpieczne i groźne i wywołuje coraz więcej niepotrzebnych zgrzytów. Wyobraźmy sobie następujący fakt.

W przewidywaniu wspomnianej wyżej zniżki celnej na śledzie solone, importerzy gdańscy sprzedają hurtownikom polskim znaczne partje towaru nieoclonego po cenach niższych od zaofiarowanych tym samym, przez firmy importowe gdyńskie.

Dzieje się to na kilka tygodni przed wprowadzeniem ulg celnych, dziś obowiązujących.

Importerzy gdańscy, korzystający w większej mierze z kredytów celnych, aniżeli ich gdyńscy koledzy, po sprzedaniu w ten sposób ponad 6000 beczek śledzi yarmudzkich, które drogą kolejową weszły do Polski, gdy przyszło do uiszczenia cła od towaru wydanego z magazynów — zamiast stawek celnych obowiązujących w chwili dokonania transakcyj handlowych, z uporem wskazują na obecne ulgi, w których ramach pragną uskutecznić należne fiskusowi opłaty.

Oto klasyczny przykład nie wymagający komentarzy, jakiemi drogami idzie konkurencja Gdańska w stosunku do Gdyni. Może się on stać oczywiście powodem do zamknięcia magazynów śledziowych nad Motławą, aż do czasu wyjaśnienia tych „manipulacyj“.

I ZE SZPROTAMI NIE LEPIEJ.

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o trudnościach, jakie przechodzi obecnie polskie wędzarnictwo na wybrzeżu w związku ze zbytem szprotów. Wskazywaliśmy ku ze zbytem szprotów. Wskazywaliśmy wówczas na konkur., z jaką wędzarnik-Kaszub spotykał się ze strony wędzarnictwa gdańskiego. Tak jakoś dziwnie się składa, że sytuacja ta nie uległa dotąd żadnej poprawie i na tle ujawnionej wyżej gdańskiej afery śledziowej — nabiera specjalnego wyrazu. Oto wskutek zmniejszonych połowów szprot na wodach polskich, co pociągnęło za sobą zwyżkę cen na towar wędzony z 15 gr do 24 a nawet 28 gr za funt, wędzarnictwo gdańskie stało się panem polskiego rynku zbytu.

Dokonano tego w ten sposób, że podczas najniższych cen w sezonie, wędzarnie na terenie W. M. Gdańska ograniczyły do minimum dostawy wędzonych szprotów do Polski i obecnie celem odzyskania blientów obniżyły cenę na nie do 21 groszy za funt, odciągając przez to kupców, którzy zaopatrywali się dotąd w Gdyni.

Postępować w ten sposób mogą dlatego tylko, że korzystają z dodatkowej pomocy finansowej w postaci premji wywozowej Senatu gdańskiego.

Tani pobyt w Poznaniu podczas Targów Poznańskich

W związku z „Tygodniem Poznania“ osobom przyjeżdżającym do Poznania za zniżką kolejową taką samą jak dla urzędników państwowych będą przysługiwały jeszcze dalsze zniżki w samym Poznaniu, a mianowicie: bezpłatny wstęp na Targi, 20 proc. zniżka w hotelach, 10 proc. zniżka w restaracjach, 30 proc. zniżka w operze, teatrach, widowiskach, 30 proc. zniżka na międzynarodowe imprezy sportowe, 40 proc. zniżka w tramwajach oraz 75% zniżka przy objeździe autobusem miasta ze zwiedzaniem Ratusza, Złotej Kaplicy, Fary, Muzeum Wlkp., Zamku, Ogrodu Zoologicznego, Palmiarni (z Victorią Regią) i Muzeum Polonji Zagranicą. W związku z tak tanim pobytem w Poznaniu, ogromne rzesze z całej Polski wybierają się w tym okresie, by ujrzeć największe dotychczas w Polsce Targi (28 kwietnia do 5 maja 1935).

Kompensacja i clearing z Rumunją

Informacje w Gdańskiej Izbie Handlu Zagranicznego

W związku z zawartą w grudniu ub. r., między Polską a Rumunją, umową handlową, na skutek której oparto wzajemną wymianę towarową na zasadach kompensacji i clearingu, ustalono w ostatnich dniach przepisy odnośnie techniki przeprowadzania kompensaty i clearingu między Polskiem Towarzystwem Handlu Kompensacyjnego, któremu ze strony rządu polskiego zostało powierzone załatwienie tych spraw z kompetentnemi władzami rumuńskiemi.

Bliższe dane dotyczące przepisów wykonawczych w powyższej sprawie, udzielone być mogą zainteresowanym w imporcie rumuńskim firmom w godzinach urzędowych w Gdańskiej Izbie Handlu Zagranicznego, Neugarten 23/24.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA
z dnia 26. 3. 1935 r.

Żyto 13.50—14; pszenica standartowa 14.50—15; jęczmień brow. 19.50—20.25; jęczmień jednolity 17.50—18; jęczmień zbiorowy 16.50—17.25; owies 14.25—14.75; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 21.50—22; mąka żyt. gat. I B. 0—65% wł. w. 20—20.50; mąka żyt. gat. II 55—70% wł. w. 15—15.50; mąka żyt. razowa 0—95% wł. w. 16—16.50; mąka żyt. poślednia pon. 70% wł. w. 12.50—13; mąka pszen. gat. I A 0—20% wł. w. 27—29; mąka pszen. gat. I B. 0—45% wł. w. 25.25—26.25; mąka pszen. gat. I C. 0—55% wł. w. 24.50—25.50; mąka pszen. gat. I D. 0—60% wł. w. 23,50—24,50; mąka pszen. gat. I E 0—65% 22,50—23,50 mąka pszen. gat. II A 20—55% wł. w. 20.50—21,50; mąka pszen. gat. II B. 20—65% wł. w. 20—21; mąka pszen. gat. II D. 45—65% wł. w. 19—20; mąka pszen. gat. II F. 55—65% 14.50—15; mąka pszen. gat. III w. 11.50—12; mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 16—16.50; otręby żytnie wymiał standart. 10.50—11; otręby pszenne miałkie standart. 10.50—11; otręby pszenne średnie standart. 10.50—11; otręby pszenne grube 11.25—11.75 otręby jęczmienne 10.50—11.50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 36—39; gorczyca 35—39; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 13—14.50; groch polny 28—32; groch Wiktorja 37—42; groch Folgera 27—32; tymotka 45—55; łubin niebieski 9.75—10.50; łubin żółty 12—13; rajgras angielski 100—120; koniczyna żółta, odłuszczona 68—80; koniczyna biała 75—110; koniczyna czerwona surowa 90—110; koniczyna czerwona czyszczona 120—140; koniczyna szwedzka 210—250; ziemniaki jadalne pomorskie 4—4,50; ziemniaki fabryczne za kg % 0.13; płatki ziemniaczane 11—11.50; makuch lniany 18.25—18.75; makuch rzepakowy 13—13.50; makuch słonecznikowy 17.50—19; makuch słonecznikowy 17.50—19; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3.25—3.75; słoma żytnia prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19,50—20.

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 26. 3. 1935 r.

Bez zmian.

Ogólne usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 26. 3. 1935 r.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. kons. 2,95—10,10; żyto 120 funt. eksp. 9.75; żyto 120 funt. kons. 9,75; jęczmień I jakości eksp. 11.30—11.85; jęczmień średni w/g próby 10.75—10.85; jęczmień 114/115 funt. eksp. 10.25; owies eksp. 8.40—10.00; otręby żytnie 6.25—6.50; otręby pszenne 7.00—7.25.

Notowania owyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

DOWÓZ DO GDAŃSKA
z dnia 27. 3. 1935 r.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 60 ton; żyta 2275 ton; jęczmienia 180 ton; zboża strączkowego 75 ton; otrąb i makuchów 15 ton; nasion 15 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 27 marca 1935 r.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,70—57,81; dolar 3.05½—3.07½; marka niemiecka 111—113.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57,70—57,81; Berlin 122,88—123.12; Nowy Jork 3.0630—3.0690; Londyn 14,62—14,66.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 26 marca 1935 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 27—31; mięsiste 25—27. **Krowy:** młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 26—29; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 22—25; pełnomięsiste 18—21; licho odżywione 10—15. **Jałówki:** pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 27—31; mięsiste 22—26. **Cielęta:** najlepiej tuczone klasy specjalnej 60—65; dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 32—34; liche 22—26; najlichsze 10—15. **Owce:** opasy chlewne 30—31; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 27; tłuste, pełnomięsiste owce 25. **Świnie:** tłuste ponad 150 kg ż. w. 41—43; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 38—40; pełnom. od 110½—120 kg ż. w. 36—38; pełnom. od 100—110 kg. ż. w. 33—35; pełnom. od 80 do 100 kg ż. w. 30—32. **Maciory** 28—35.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 26 marca 1935 r.

Dewizy

Belgja 114.00, 114.30, 113.70; Berlin 212,85, 213.85; 211,85; Gdańsk 173,10, 173.53, 172.67; Holandja 358,85, 359.75, 357,95; Kopenhaga 113.40, 113.95, 112.85; Londyn 25.41, 25.54, 25.28; Nowy Jork telegr. 5,31¼, 5,34¼, 5,22¼; Paryż 34,98½, 35,07, 34.90; Praga 22.14 22.19, 22.09, Sztokholm 131.00, 131.65, 130.35; Szwajcarja 171.71, 172.14, 171.28; Włochy 43.75, 43.87, 43,63.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 88,50; Węgiel 14.00; Lilpop 11,20—11.15; Modrzejów 5,45; Ostrowiec 22,25; Starachowice 17,25—17,35—17,25; Haberbusch 46,50—47,50.

Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 46,50—46,35; 4 proc. poż. inwest. seryjna 115,75; 5 proc. poż. konwersyjna 68,75 5 proc. poż. kolejowa 63,60; 6 proc. poż. dolarowa 76; 4 proc. poż. premj. dol. 53,50—53,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 70,50—70,88, drobne 71; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 50,50; 4 proc. l. z. ziemskie 47,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 51,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 60,13—52,88, drobne 60,38; 5 proc. l. z. Łodzi 1933 r. 53; 10 proc. l. z. Siedlec 5% 1933 r. 40; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VI em. 60,50; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 66,50.

Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie słabsza.

Na ziemiach Pomorza

Radość Pomorza z powodu uchwalenia nowej Konstytucji

W dniu 24 bm, t. j. w niedzielę na ca**łym** terenie Pomorza odbyły się obchody **uroczyste** z okazji uchwalenia przez Sejm **nowej** Konstytucji. Oprócz obchodów, o któ**rych już pisaliśmy,** odbyły się uroczystości **w** miejscowościach następujących:

W **Czarnowie** po nabożeństwie w kościele odśpiewano Te Deum.

W **Pędzewie** po nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę". W manifestacji, jaka się odbyła brali udział m. in. Strzelcy, którzy składali przyrzeczenia strzeleckie.

W **Rzęczkowie** odbyły się akademje w szkołach.

W Lubiczu odbyła się w południe akademja w szkole powszechnej przy udziale około 100 osób. Kierownik szkoły p. Pociot wygłosił przemówienie, poczem zebrani odśpiewali hymn narodowy i Pierwszą Brygadę, wznosząc okrzyki na cześć nowej Konstytucji, akademję zakończono.

W **Chełmży** ks. prałat Szydzik po nabożeństwie zawiadomił zgromadzonych wiernych o uchwaleniu nowej Konstytucji, poczem odśpiewano Te Deum. O godz. 18 odbyło się uroczyste posiedzenie w sali Rady Miejskiej, na którem wygłosił przemówienie burmistrz Barwicki, oraz dr. Wyszkowski.

W **Grzywnie** odbyło się zebranie członków Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i in.

W **Lulkowach** odbyła się uroczysta akademja. Po akademji uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta.

W **Gronowie** po nabożeństwie odśpiewano Te Deum, poczem ks. proboszcz Pronobis w czasie kazania wspomniał o uchwaleniu nowej Konstytucji.

W **Lubiance** i **Papowie** po nabożeństwie odbyły się akademje.

W **Konarzynach** (powiat chojnicki) ks. proboszcz Tychanowski wygłosił podniosłe kazanie na temat doniosłości nowo uchwalonej Konstyucji. Po nabożeństwie ks. proboszcz wygłosił na zebraniu stowarzyszenia robotników katolickich przemówienie, podnosząc znaczenie i wielką wartość, wynikającą dla narodu z uchwalenia nowej Konstytucji. Po zebraniu z inicjatywy ks. proboszcza odbył się pochód, w którym wzięły udział Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Związek Strzelecki, Straż Pożarna, Związek Rezerwistów. Po wygłoszeniu stosownego przemówienia ks. proboszcz wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

W **Wejherowie** uformował się samorzutnie olbrzymi pochód, który udał się przed magistrat, gdzie wygłosił okolicznościowe przemówienie burmistrz Bolduan i prof. Wandycz.

W **Kościerzynie** odbyło się nabożeństwo z udziałem około 1500 osób. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz oraz delegacje organizacyj społecznych z pocztami chorągwianemi. Po nabożeństwie odbyła się manifestacja na rynku i pochód ulicami miasta. W pochodzie wzięło udział około 2.500 osób. Do zebranych wygłosił przemówienie radny miejski Tkaczyk i profesor Bruski.

Pochody odbyły się również w **Skarszewach,** w **Wielkiem Podlesiu, Nowym Karczu, Podgódkach, Szczodrowie, Dziemianach i Lipuszu.**

W **Brodnicy** odbył się pochód, w którym wzięły udział organizacje społeczne z orkiestrą wojskową. Na rynku wygłosił przemówienie prokurator Carsl. Na zakończenie manifestacji odegrano Pierwszą Brygadę.

W **Świeciu** odbył się pochód i akademja z udziałem około 1500 osób. Poza tem odbył się pochód w **Nowem.**

W **Chojnicach** nabożeństwo nie obyło się, ponieważ miejscowy ksiądz odmówił odprawienia nabożeństwa, zaś nabożeństwa w kościołach ewangelickich i synagodze wyznaczone zostały na wtorek. W niedzielę, dn. 24 bm. odbyła się defilada wojska i organizacyj PW, oraz stowarzyszeń. Do zebranych wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia.

W **Wąbrzeźnie** odbył się pochód i akademja. Podobnie odbywały się pochody i akademje w **Golubiu i Kowalewie.**

W **Tucholi** po nabożeństwie i odśpiewaniu Te Deum uformował się pochód i odbyła się akademja.

Analogiczne obchody zostały urządzone w **Śliwicach, Bysławiu, Lęgbądzu, Cekcynie i Wielkiej Klani.**

W **Starogardzie** odbyła się uroczysta akademja z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Odbył się poza tem szereg akademij w różnych miejscowościach powiatu starogardzkiego.

W **Kartuzach** na skutek odmowy ks. proboszcza nie odprawiono nabożeństwa i nie odśpiewano nawet hymnu narodowego. W godzinach popołudniowych przeszedł przez miasto wielki pochód organizacyj z orkiestrą, poczem uchwalono wysłać telegramy hołdownicze dla członków Rządu na ręce p. Wojewody Pomorskiego.

Nie mniej entuzjastyczne obchody odbyły się w **Sierakowicach, Zukowie, Sulęczynie, Łapinie, Przyjaźni, Krzeszewie i Niestępowie.**

O manifestacjach w Toruniu, Grudziądzu, Gdyni, Tczewie, Podgórzu, Chełmnie, Nowemmieście i Lubawie, Sępolnie, Kamieniu i Więcborku donosiliśmy już poprzednio.

Po uchwaleniu nowej Konstytucji



Ludność stolicy dała wyraz swej radości spowodu uchwalenia nowej Konstytucji w żywiołowej manifestacji która odbyła się w ub. niedzielę. Na zdjęciu tłumy na rynku Starego Miasta podczas niedzielnej manife stacji.

Z życia B. B. W. R.

Sekcja Samorządowa Rady Wojewódzkiej przy pracy

W poniedziałek, 25 b. m., w lokalu Wojewódzkiego Sekretarjatu B. B. W. R. w Toruniu odbyło się pod przewodnictwem p. dr. K. Siudowskiego zebranie Sekcji Samorządowej Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. Na zebraniu tem p. Szambelan Łucjan Prądzyński wygłosił obszerny referat p. t. „Zagadnienia budżetów powiatów i gmin zbiorowych". Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos p. p.: wiceprezes Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. mgr. T. Schab, dr. K. Siudowski, dyr. Zdanowicz, dyr. Serczyk, radca Staśkiewicz, dr. Banaś, A. Krzyszkowski, nacz. redaktor naszych wydawnictw H. Tetzlaff i inn.

Samochód spłonął na szosie

W Górnej Grupie w powiecie świeckim zapaliła się benzyna w motorze przejeżdżającego szosą samochodu ciężarowego firmy Rożanowski Młyn. Szofer Bronisław Tysler zdołał ujść cało, natomiast samochód spalił się niemal doszczętnie.

Samochód ubezpieczony był na sumę 10 tysięcy 500 zł. Straty wynoszą około 12.000 złotych.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 26 marca o godz. 7 rano:

W Krakowie (—1,85) —1,64; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,55) 1,45; w Przemyślu (San) (—0,50) —0,54; w Zawichoście (2,17) 2,26; w Warszawie (1,92) 2,02; w Wyszkowie (Bug) (1,60) 1,60; w Pułtusku (Narew) (1,52) 1,49; w Płocku (1,86) 1,91; w Toruniu (2,21) 2,26; w Fordonie (2,21) 2,23; w Chełmnie (2,00) 2,02, w Grudziądzu (2,31) 2,32; w Korzeniewie (2,46) 2,46; w Piekle (1,96) 1,97; w Tczewie (2,10) 2,10; w Einlage (2,52) 2,42; w Schiewenhorst (2,62) 2,52.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 25 bm. 5,6 st. C., a w dniu 26 bm. 5,6 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 25 bm. o godz. 7 rano plus 4 st. C., a w dniu 26 bm. o tej samej godzinie plus 8 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Ks. Wrycza znów skazany

Tym razem za pobicie robotnika i bezprawne zabranie roweru

W ubiegłym tygodniu głośny proboszcz wielewski **ks. Wrycza znów stanął przed chojnickim** sądem grodzkim na sesji wyjazdowej w Brusach. Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiedli bracia Langowie. Akt oskarżenia zarzucał im **pobicie robotnika rolnego Stanisława Bieszki** z Wiela, któremu nadomiar bezprawnie odebrali rower.

Przewód sądowy wykazał, że przebieg zajścia był następujący.

Nad jeziorem wielewskiem, należącem do rybaka Suleckiego biegnie droga na Kalwarję. W tem właśnie miejscu ksiądz proboszcz Wrycza wybudował łazienki: jedną dla siebie, drugą dla Langów. Ażeby zaś przechodnie nie przeszkadzali kąpiącym się, zagrodził miejsce z obu stron płotem, wychodzącym aż w jezioro i zakończonym drutem kolczastym.

Pomimo to ludność używała nadal drogi nad jeziorem, omijając proboszczowskie zasieki

W lipcu ub. roku wracając do domu od pracy przy żniwach, jechał na rowerze drogą nad jeziorem 24-letni Stanisław Breszka. Kiedy minął zasieki, z łazienki wyszedł właśnie **ks. Wrycza, zatrzymał go i chciał mu odebrać rower.** Gdy Breszka nie chciał go oddać, począł ks. Wrycza krzyczeć, wymyślać i wyrywać mu rower. Z pomocą nadbiegli napastnikowi Langowie Paweł i Konrad; **we trójkę udało się dzielnym „wojakom" ubezwładnić poturbowanego i podrapanego robotnika i odebrać mu rower,** który w triumfie odprowadzono na plebanję. Breszka doniósł o napadzie policji, a epilog rozegrał się przed sądem.

Ks. Wrycza skazany został na 2 miesiące aresztu i 10 zł. grzywny, Konrad Lange i Paweł Lange każdy na miesiąc aresztu i 5 zł. grzywny z zawieszeniem na dwa lata.

Rozprawa wykazała, że ks. **Wrycza** awanturuje się nietylko na polu politycznem. „Budującym" zaiste przykładem świeci proboszcz wielewski swym parafjanom!

•

O wyroku tym doniosło wczorajsze „Słowo Pomorskie", w perfidny sposób zatajając fakt pobicia Breszki przez ks. Wryczę i przedstawiając rozprawę w ten sposób, jakoby zasądzenie nastąpiło za „obrazę konfidentów". Breszkę nazwano „konfidentem" ponieważ o przestępstwie ks. Wryczy doniósł **policji.**

Straszna śmierć we wrzątku

Podczas gotowania tucznika dwie osoby wpadły do kotła z kipiącą wodą

We wsi **Karmelin koło Kcyni zdarzył się onegdaj straszny wypadek, który jak dotąd — pociągnął za sobą śmierć jednej osoby.**

U gospodarza **p. Buśkiewicza** odbyło się bicie świń. Podczas parzenia tuczników w wielkim kotle — zajęty przy tej pracy **syn właściciela Teodor Buśkiewicz w pewnej chwili nachylił się nad kotłem tak nieszczęśliwie, iż wpadł do ukropu.** Znajdujący się w pobliżu robotnik pospieszył z pomocą nieszczęśliwemu, lecz **chwycony ręką szalejącego z bólu młodzieńca — wpadł również do kotła.** Po krótkiej chwili nadbiegli z pomocą inni robotnicy wydobyli obydwóch nieszczęśliwych, którzy poparzeni zostali w potworny sposób. Przewieziony do szpitala w Szubinie **robotnik po kilku godzinach w strasznych męczarniach zmarł.** W chwili, gdy słowa te piszemy przebywający w szpitalu wągrowieckim **syn p. Buśkiewicza — walczy ze śmiercią.**

Wypadek ten wywołał we wsi i okolicy wstrząsające wrażenie.

B. zawiadowca stacji w Łęgnowie skazany za sprzeniewierzenie

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy, w wyniku przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawy głównej skazał **na półtora roku bezwzględnego więzienia b. zawiadowcę stacji kolejowej w Łęgnowie pod Bydgoszczą 47-letniego Antoniego Szubrycha, który na swojem stanowisku dopuścił się sprzeniewierzenia.** Szubrych w okresie od marca do października ub. roku **sprzeniewierzył w systematyczny sposób kwotę 1.028,25 zł na szkodę PKP.**

Podsądny tłómaczył się przed Sądem, iż **defraudacji dopuścił się wskutek długów, w jakie popadł podczas choroby żony, oraz, że m. in. opłacać musiał alimenty i t. p.**

Oprócz kary bezwzględnego więzienia — Sąd orzekł Szubrychowi zawieszenie praw obywatelskich przez okres 5 lat.

Zjazd prezesów pow. towarzystw rolniczych

zwołuje PTR na czwartek i piątek

W dniach 28 i 29 marca b. r. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwołuje Zjazd Prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych, prezesów powiatowych Sekcyj Osadniczych i Ziemiańskich oraz instruktorów powiatowych T. R. P. Zjazd obradować będzie w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Porządek obrad przewiduje:

I. dzień obrad — 28. 3. 1935 r.

Godzina 11.00—11.30 — Otwarcie Zjazdu i przemówienie prezesa **Czarlińskiego.** Godzina 11.30—14.30 — Sprawozdania z wykonania programów pracy Tow. Roln. Pow. w drugiem półroczu roku budżetowego 1934/35 i programy pracy na okres od 1. 4. 35 — 31. 3. 36 r. — referują Pp. prezesi T. R. P. Godzina 14.30—16.00 — Przerwa obiadowa. Godzina 16.00—17.00 — Aktualne zagadnienia podatkowe — ref. p. naczelnik **Englicht** ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie. Godzina 17.00—17.45 Dyskusja nad referatem p. nacz. Englichta. Godzina 17.45—18.30 — Aktualne zagadnienia z dziedziny ustawodawstwa finansowo-rolnego — ref. p. kpt. **Zieliński.** Godzina 18.30—19.00 Dyskusja nad referatem p. kpt. Zielińskiego.

II. dzień obrad — 29. 3. 35 r.

Godzina 8.30—10.00 — Dalszy ciąg sprawozdań i programów prac i sprawy ogólne. Godzina 10.00—11.00 — Polityka cen i możliwości zbytu artykułów hodowlanych — ref. p. naczelnik **Gryziewicz** ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie. Godzina 11.00—11.45 — Dyskusja nad referatem p. nacz. Gryziewicza. Godzina 11.45—12.00 — Przerwa. Godzina 12.00—13.00 — Polityka cen i możliwości zbytu zbóż — ref. p. **Domański** dyrektor Związku Eksporterów Zboża Rzplitej Polskiej w Poznaniu. Godzina 13.00—14.00 — Dyskusja nad referatem p. dyrektora Domańskiego. Godzina 14.00—16.00 Przerwa obiadowa. Godzina 16.00—16.45 — Aktualne zagadnienia z dziedziny ubezpieczeń socjalnych — referuje p. inż. **Radomyski** z Biura Ekonomicznego Izb i Organizacyj Roln. oraz Przemysłu Rolnego Zachodniej Polski w Poznaniu. Godzina 16.45—17.30 — Dyskusja nad referatem p. inż. Radomyskiego. Godzina 17.30—18.00 — Sprawy ogólno-gospodarcze i organizacyjne oraz wyniki zjazdu — ref. p. **Dr. Zakrzewski** dyrektor P. T. R. Godz. 18.00 — Odczyt p. prezesa **K. Fudakowskiego** n. t. „Zagadnienie cen i zdolność nabywcza rolnictwa".

Praca Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet

w diecezji chełmińskiej

W Tczewie odbył się zjazd delegatek oddziałów Katolickich Stow. Kobiet diecezji chełmińskiej.

Poprzedził go kurs pracy zarządowej; p. Żurowska z Poznania wygłosiła referat „o pracy ankietowej, kwadransach ewangelicznych" a p. Władyczyna „o organizacji pracy w oddziałach".

Nazajutrz po mszy św. w kaplicy sióstr miłosierdzia, odprawionej przez ks. kanonika Raszeję, rozpoczęły się obrady zjazdu, na które przybył J. E. ks Biskup ordynarjusz w asyście ks. dr. Kirsteina, asystenta duchownego Kat. Stow. Kobiet. oraz ks. kapelana. Ks. Biskup w dłuższem przemówieniu podkreślił konieczność zorganizowanej katolickiej pracy kobiecej w chwilach obecnych w każdym zakątku Ojczyzny i udzielił zebranym błogosławieństwa

Nastąpiło sprawozdanie prezeski, która nakreśliła obraz pracy. jakiej od nas spodziewają się Kościół i Państwo.

Sprawozdanie generalnej sekretarki dało obraz rozwoju organizacji. Przed rokiem było oddziałów 13, w grudniu roku ub. było ich 33, obejmujących sobą 2300 kobiet z różnych sfer. Prowadząc przedewszystkiem pracę nad uświadomieniem i pogłębieniem religijnem, organizacje podejmują pracę właściwą swemu środowisku. Współpracują z Paniami Miłosierdzia lub podejmują ich pracę, gdzie tej organizacji niema, opiekują się pozaszkolnemi dziećmi, wałęsającemi się po ulicach, opiekują się ochronkami, organizują kursy, przedstawienia, popierają rekolekcje zamknięte i biorą w nich udział tworzą kółka misyjne, zasilają ubogie kościoły, prowadzą kursy gospodarcze. Wobec ataków na całość i godność rodziny, zorganizował zarząd kursy „Świadomego macierzyństwa" z referatami treści moralnej, lekarskiej i wychowawczej. W organizowaniu kursów tych dużą pomoc okazali ks. ks. dr. Kirstein i Raszeja, oraz pp. lekarze z Grudziądza, Lubawy i Tczewa. Kursy odbywały się w miastach i wioskach, ciesząc się wielkiem zainteresowaniem.

Po sprawozdaniach ks. dr. Raszeja w przekonywujących mocnych słowach nakreślił obraz rodziny według prawa Bożego. Jako źródło, z którego można czerpać wciąż nową naukę i podniętę, wskazał encyklikę Ojca św. o małżeństwie chrześcijańskiem i o chrześcijańskiem wychowaniu dzieci. Po referacie, który dał wiele istotnych wartości pracownicom, J. E. ks. Biskup podziękował wszystkim za troskę i zainteresowanie około pracy katolickiej opuścił zjazd, żegnany z żalem.

Następny referat wygłosił dyr. D. J. K. K. ks. Lewandowski o współpracy z innemi organizacjami Akcji Katolickiej.

Po referatach wywiązała się dyskusja nad niemi oraz nad sprawozdaniami, dokonano wyboru dwóch członków Głównego Zarządu oraz przyjęto przedłożone przez Zarząd Stowarzyszenia wnioski. Zjazd odbył się w atmosferze powagi i troski o przyszłość, a obecność na nim, zainteresowanie Pasterza diecezji i jego gorące słowa obudziły pełną świadomość odpowiedzialności za podjętą pracę.

Chcieli wzbogacić bydgoski rynek pieniężny tysiącem falsyfikatów

Sensacyjna afera fałszerska Purina przed sądem

Donosiliśmy w swoim czasie o „nakryciu" przez policję bydgoską pary niebezpiecznych kolporterów fałszywych pieniędzy, którzy **zamierzali na wielką skalę zasilać bydgoski rynek pieniężny w fałszywe dziesięciozłotówki.** Na szczęście w samą porę wkroczyła policja, a następnie Wydział Śledczy w wyniku dłuższych poszukiwań zdołał zupełnie unieszkodliwić kolporterów, uniemożliwiając w ten sposób niecne zamiary fałszerzy. Jakie straty ponieśliby obywatele bydgoscy, którzy nie przyzwyczaili się jeszcze do skrupulatnego badania otrzymywanych pieniędzy — świadczy fakt, iż na „pierwszy transport" falsyfikatów składało się 61 monet 10-złotowych, najnowszej emisji (z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego), 49 monet 10-złotowych zwykłych, oraz 6 monet 5-złotowych, razem za 1.130 zł.

POSZUKIWANIE „RYNKU PRACY".

Przed kilkoma miesiącami do Bydgoszczy przybył **41-letni Stanisław Purin z żoną 37-letnią Michaliną,** zam. poprzednio w Lublinie. Cały majątek przyjezdnych stanowiły dwie walizy, z których jedną ulokowali oni w wynajętym pokoju, natomiast drugą jeszcze przed zakwaterowaniem — nowy lokator odniósł przy zastosowaniu szeregu ostrożności w kierunku dworca. Po kilku dniach — jakaś kobieta, kupując drobiazgi w pewnej hali groszowej przy ul. Długiej, należność w sumie zł. 1,50, zamierzała zapłacić 10-złotówką. Traf chciał, iż ostrożny kupiec uważnie przyjrzał się monecie, a stwierdziwszy, iż jest to falsyfikat — zawiadomił policję.

Władze bezpieczeństwa ze względu na tajemniczość pochodzenia pary przyjezdnych bliżej zainteresowały się napozór drobną sprawą fałszywej 10-złotówki. Przeprowadzono **w pokoju zamieszkiwanym przez Purinów rewizję,** podczas której w żaden sposób nie można było się doszukać... drugiej walizy. Z pomocą wywiadowcom przyszła dopiero przytomna gospodyni Purinów, która przypomniała sobie, iż nowy jej sublokator dźwigał ciężką walizę w dniu swego przyjazdu w kierunku dworca.

WALIZA — SKARBCEM...

Po kilkudniowych poszukiwaniach wywiadowcom brygady tajnej udało się odnaleźć intrygującą walizę, której **zawartość przeszła najśmielsze oczekiwania policji.** Walizkę znaleziono **w przechowalni na bydgoskim dworcu kolejowym.**

Przyparci do muru Purinowie zeznali w śledztwie, iż **zamierzali pieniądze te w Bydgoszczy rozkolportować, natomiast z fabryką fałszywych monet nie mają nic wspólnego.** Pieniądze te wręczono im za pośrednictwem agenta podczas podróży z Lublina do Bydgoszczy.

PURINOWIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozegrał się epilog sensacyjnej afery fałszerskiej Purinów. W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego, w toku którego **Purin przyznał się do kolportażu — Sąd skazał go na 2 i pół roku bezwzględnego więzienia.** Żona skazanego, Michalina P. do winy się nie przyznała, twierdząc, iż nie wiedziała co zawiera druga waliza, podlegająca troskliwej opiece jej męża. Michalinę P. skazał Sąd na **rok więzienia,** ponadto zaś wymierzył Purinom po 750 zł. grzywny, orzekając utratę honorowych praw obywatelskich na okres 5 lat.

Koncert Koła Spiewackiego „Hasło" na fali ogólnopolskiej

W środę, dnia 27 bm. o godz. 18 śpiewać będzie z Rozgłośni Pomorskiej na całą Polskę chór męski „Hasło" z Bydgoszczy. Program zawiera pieśni polskie Moniuszki, Galla, Orłowskiego, Surzyńskiego i Maszyńskiego.

Stacja toruńska zwraca szczególną uwagę na pracę pomorskich zespołów chóralnych, to też już w bliskim czasie przewidywane jest utworzenie w programie muzycznym stałej pozycji, poświęconej występom chórów miejscowych.

„O podniesienie pomorskiej hodowli koni"

Podczas gdy w hodowli bydła, świń, owiec i drobiu istnieje już na Pomorzu dążność do jakościowej produkcji, która wybiła się na czoło hodowli krajowej, to pomorska hodowla koni, za wyjątkiem nielicznych stad nie może się wydźwignąć do stanowiska przodującego, bo większość naszych hodowców prowadzi swoją gospodarkę bez wyraźnego planu. Stan taki przynosi tylko szkodę naszemu rolnictwu, które dotkliwie odczuwa specjalnie w obecnym czasie niskie ceny na konie, ale również ma znaczenie szersze przy wzmocnieniu bogactwa narodowego i sprawności bojowej armji. To też rolnicy z zaciekawieniem posłuchają wykładu nacz. Szczepskiego z Pom. Izby Rolniczej, który w środę, dnia 27 bm. o godz. 19,15 mówić będzie przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej o właściwych drogach polityki hodowlanej koni.

Nominacje w sądownictwie na Pomorzu

Nominacje na sędziów grodzkich otrzymali na terenie woj. pomorskiego i w okręgu bydgoskim następujący sędziowie: **Leopold Gąsiorowski mianowany został sędzią gr. w Chojnicach, Jerzy Czapla sędzią gr. w Inowrocławiu, Wł. Sokulski sędzią gr. w Gdyni i Tadeusz Ochocki — sędzią gr. w Bydgoszczy.**

Wielki międzynarodowy mecz bokserski w Królewcu

Reprezentacja Pomorza walczyć będzie z reprezentacją Prus Wschodn.

Dnia 30 marca br. odbędzie się w Królewcu wielki międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją bokserską Pomorza a drużyną reprezentacyjną Prus Wschodnich.

W sprawie tej nadeszło zaproszenie z Generalnego Konsulatu w Królewcu, które nadesłał p. dr. Mieczysław Marchlewski imieniem Generalnego Konsula. W piśmie tem czytamy między innemi:

„Wyznaczony na dzień 30 marca 1935 r. mecz odbędzie się w największej sali miejskiej t. zw. Stadthalle, mogącej pomieścić kilka tysięcy osób. Wszystkie podobne imprezy sportowe odbywały się do tej pory w niewielkiej i mniej reprezentatywnej sali.

Wschodnio - pruski Związek Bokserski dołożył bardzo dużo starań, aby walki rewanżowe po ostatnio poniesionej porażce w Bydgoszczy, wypadły jaknajokazalej. Drużyna pruska jest obecnie znacznie silniejsza niż to miało miejsce w grudniu 1934 r.".

Reprezentacja Pomorza przygotowuje się wytrwale do tego spotkania, aby godnie reprezentować barwy polskie.

Jako oficjalni przedstawiciele wyjadą z Grudziądza pp. radca Witkowski i red. Wacław Gańcza.

M. G. EBERHARDT. 84)

OFIARA CHIRURGA

POWIESC SENSACYJNA

Barometr ciągle spadał. Należało się spodziewać burzy przed wieczorem. W rozpalonem powietrzu wisiała napięta groza. Zanosiło się na kataklizm.

W bawialni pielęgniarek za ścianą Nancy grała na fortepianie. Poznałam ją po lekkiem uderzeniu. Grała cicho, żeby nie denerwować pacjentów, ale melodja dochodziła mnie zupełnie wyraźnie. Była to druga część szóstej symfonji Czajkowskiego, Pathetique, zaiste dobrze zastosowanej do nastroju chwili.

Wyjrzałam oknem na trawnik. Ze dworu szedł duszny upał. Drzewa stały nieruchome, nie poruszane najlżejszym wietrzykiem. Gdzieś daleko śpiewała niewidoczna raszka na deszcz. Chmury ciemniały złowrogo. Dziwne, przedburzowe światło nadawało przedmiotom ostrą wyrazistość. Zielony trawnik mienił się żółtawo, niebo było ołowiane, korony drzew prawie czarne, czerwone kwiaty na trawniku przeraźliwie krwawe. Pod wpływem silnego zdenerwowania wszystko znane wydawało mi się niesamowicie obce, straszliwie znaczące i takie jakieś widmowe i nieuchwytne, jak własna dusza.

Muzyka umilkła.

Stary szpital tonął w mrokach i napiętej ciszy, tak jakby na coś czekał. Czy ktoś z nożem także czekał? Na kogo?

— Panno Saro....

Na dźwięk tego spokojnego, poważnego głosu odwróciłam się szybko.

Przede mną stał O'Leary, uśmiechnięty, przyjacielski z wyciągniętemi rękami....

Nie przeczę, że się ucieszyłam, ale stanowczo nie przyznaję się, jakobym płakała. O'Leary kochany człowiek, ale czasami lubi mówić nieprawdę. Wogóle nie było sensu, żeby mnie obejmował wpół. Tyle tylko, że przytrzymałam go konwulsyjnie za klapy. Ale nie płakałam. Bałam się tylko, że mi zniknie jak senna mara i zostawi mnie znów samą na pastwę upiornym strachom.

Zaprowadził mnie do gabinetu doktora Kunce'a, który był właśnie u pacjenta zoperowanego tego dnia rano, i posadził na fotelu. Poczem wyprostował się z uśmiechem i przygładził wyłogi marynarki.

Długie wakacje zrobiły mu bardzo dobrze. Opalił się i utył. Jasne gładko przyczesane włosy, miłe szare oczy i wysmukła postać, uwydatniająca się korzystnie w świetnie skrajanem ubraniu, składały się na całość więcej niż pociągającą. Pamiętam, że telefonistka przyjrzała się nam bardzo ciekawie.

— Widzę — zauważyłam, lustrując jego popielaty garnitur i ślicznie zawiązany krawat — że pan się znów wyekwipował.

— Kochana panno Saro, angielscy krawcy słyną na cały świat. Powinna pani obejrzeć moje zakupy.

— Wyobrażam sobie co to za cuda, kochany pawiu. Dobrze, że pan już wrócił — poruczniku.

Znów się uśmiechnął. Ma cudowny uśmiech, rozjaśniający całą twarz. Pewnie głównie z racji tego uśmiechu mam dla niego takiego feblika.

— Doprawdy?... Dostałem depeszę od Lamba — dodał poważnym tonem. — Dogoniła wczoraj mnie na okręcie. Przyleciałem z Nowego Jorku samolotem, o dzień wcześniej, niż się mnie spodziewali. Ale jak się okazuje, nie było się co śpieszyć. Powiedziano mi w głównej komendzie, że morderca jest już pod kluczem.

Mówiąc nie spuszczał ze mnie oczu.

Potrząsnęłam głową.

— Nie sądzę, żeby to Kenwood Ladd zabił Harrigana... zdaje mi się, że morderca jest w szpitalu i czatuje na nową ofiarę. Ukradł lancet. Zdaje mi się, że teraz... że teraz przyszła kolej na mnie....

O'Leary zrobił przerażone oczy.

— Panno Saro, co pani... Nie, proszę się uspokoić. Niech mi pani opowie całą rzecz ze wszystkiemi szczegółami. O czas mniejsza.

Opowiedziałam rzecz szczegółowo z wielkiem marnotrastwem czasu. Od pierwszych moich słów twarz jego przybrała tak mi dobrze znany wyraz intensywnego skupienia, a oczy zagrały ostrym blaskiem.

Nie zapomnę nigdy co powiedział, gdy skończyłam, i to tak, odniechcenia:

— Doskonale pani opowiada. Naturalnie już pani wie, kto zabił Harrigana!

— Nie! Pan wie?!

— Ależ naturalnie. Sama mi pani powiedziała, więc musi pani wiedzieć. Nazwisko znajduje się na tej liście. — Spojrzał na moje notatki. — Cie...kawe! Gdyby ten murzyn nie umarł, nie doszłoby do mordu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzień w Toruniu

Środa 27 marca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Środa: Jana Dam. Dk. — Czwartek: Jana Kapistr.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 27 marca.

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami głównie w dzielnicach północnych, a z większemi rozpogodzeniami w południowych i środkowych. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK

Dziś dyżurują w śródmieściu Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedm. — Apteka św. Anny; ul. Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** — nieczynny.
— **Jutro** o godz. 20 — „Mecz małżeński".

REPERTUAR KIN:

MARS: „Noc cudów".
ŚWIATOWID: „Wesoła wdówka".
LIRA: „Córka generała Pankratowa" (premjera).
ARJA: „Śmierć odpoczywa" i „Tancerki z Buenos Aires".
CORSO: „Malibu" i „Ułani, ułani, chłopcy malowani".

ZEBRANIA.

— **Dziś** o godz. 17 w lokalu przy ul. Kopernika 7 — zebranie miesięczne Związku Pań Domu.

ODCZYTY.

— **Jutro** o godz. 18 w sekretarjacie Rodziny Wojskowej przy ul. Dobrzyńskiej 3 — p. kpt. Cais wygłosi odczyt „O najnowszych sposobach niszczenia ognisk chorób zakaźnych".

— **Jutro** o godz. 20 w auli gimnazjum im. M. Kopernika — odczyt pt. „Choroba jako zjawisko biologiczne i racjonalna z nią walka" wygłosi prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Ignacy Hoffman.

— **Koło toruńskie Rodziny Wojskowej** podaje swym członkiniom do wiadomości, że staraniem sekcji PWK w czwartek, 28 marca o godz. 18 w sekretarjacie Koła przy ul. Dobrzyńskiej 3 odbędzie się odczyt p. kpt. Caisa na temat „O najnowszych sposobach niszczenia ognisk chorób zakaźnych". Poza tem odbędzie się głośna „gazetka". — Zarząd uprzejmie prosi członkinie organizacji o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Klub sportowy Rodziny Wojskowej** podaje do wiadomości, że od 1 kwietnia rozpoczyna się kurs strzelecki. Informacje i zapisy w sekretarjacie Rodziny Wojskowej (przy ul. Dobrzyńskiej) w środę, 27 bm., między godz. 11 a 12. Równocześnie Klub zawiadamia, że w kwietniu odbędzie się zaprawa do POS.

— **Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych** będzie urzędowała w Toruniu w dniach 3 i 13 kwietnia w gmachu wydziału komunikacyjno - budowlanego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Krasińskiego 4.

— **Policjant melduje,** że wczoraj zgłoszono w Toruniu 4 wypadki różnych drobnych kradzieży, z których 2 wykryto, 1 wypadek przywłaszczenia oraz spisano 2 doniesienia za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych i 1 za pokąsanie przechodnia przez psa. W areszcie policyjnym osadzono 1 osobę za kradzież, 1 za nadużycie alkoholu, 1 za przywłaszczenie i 2 w celu ustalenia ich tożsamości.

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** W środę teatr nieczynny.

W czwartek wieczorem, na przedstawieniu popularnem po cenach znacznie zniżonych, dana będzie komedja W. Lichtenberga **„Mecz małżeński"**, która w dniu tym ukaże się na przedstawieniu wieczornem — po raz ostatni.

— **„Most" Jerzego Szaniawskiego.** Nową premjerą na scenie toruńskiej w dniu 30 marca będzie sztuka **„Most"** Jerzego Szaniawskiego. Nad przygotowaniem nowej premjery pracuje oddawna reżyser Jerzy Szyndler. Obsadę będą tworzyli pp. Mazarekówna, Oranowska, dyr. Bracki, Szyndler, Tatarkiewicz oraz Koczanowicz. Nowa oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego.

Z TARGU.

Na targu w dniu 26 marca płacono: za pół kg masła 1,10—1,30; sera 40—50 gr; twarogu 30—50 gr; za litr śmietany 1 zł; za mendel jaj 70—80 gr; za kurę 2,50—3 zł; kaczkę 2,50—3,50 zł; gołębia 45—50 gr; za pół kg szczupaków 0,90—1,10 zł; linów 1—1,20 zł; sandaczy 1,30—1,50; okoni 50 gr; dorszy 50 zł; białych ryb 30—50 gr; za pół kg marchwi 5 groszy; kapusty 10 gr; cebuli 5 groszy; buraczków 5 gr; za pół kg jabłek 0,30—1 zł; za cytrynę 10 gr; za 1 kg pomarańczy 1,50—1,80 zł; za główkę sałaty 20—25 zł; za pęczek rabarbaru 20—30 gr; za pęczek rzodkiewek 20—25 zł. Dowóz dostateczny, popyt słaby.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 25 marca zgłosili:

Urodzenia: plutonowy Józef Przybył (córkę), robotnik Bolesław Kowalski (syna), szofer Józef Kopaczewski (syna), fryzjer Bronisław Dejewski (córkę) i muzyk Edmund Bonk (syna). Pozatem zgłoszono urodzenie jednego nieślubnego chłopca i jednej nieślubnej dziewczynki.

Zgony: robotnik Józef Łazowski, lat 24.

Ponad 2500 osób jechało już tramwajem linji nr. 5

Frekwencja na nowej linji tramwajowej, łączącej Jakóbskie Przedmieście z miastem, była w ciągu pierwszych pięciu dni bardzo duża. Przeszła nawet najśmielsze oczekiwania.

Od dnia uruchomienia w dniu 22 marca br. linji nr. 5 dla ruchu pasażerskiego, t. j. od piątku ubiegłego tygodnia, przez odcinek od ul. Warszawskiej do rzeźni miejskiej przejechało w ciągu 5 dni tam i zpowrotem: ponad 2500 osób, a temsamem ponad 500 osób korzystało dziennie z nowej linji tramwajowej.

Zrozumiałe jest, że na podstawie 5 dniowego doświadczenia, nie można przewidzieć frekwencji na nowej linji na najbliższy okres czasu, gdyż dotychczas bardzo wiele osób jeździło nową linją tylko z ciekawości.

Dla porównania przytaczamy cyfry obrazujące frekwencję na innych linjach tramwajowych. Najwięcej, bo około 1000 osób dziennie korzysta z linji nr. 4, łączącej plac Bankowy z dworcem Toruń Przedmieście. Przez linję nr. 1 przejeżdża dziennie około 800 osób, a przez linję 2 i 3 od 500—700 osób. Są to naturalnie liczby przeciętne, gdyż frekwencja rzeczywista jest każdego dnia inna, zależnie od pory roku, stanu pogody i t. p.

Zarząd Miasta ma zamiar w najbliższym czasie przystąpić do udoskonalenia nowej linji. I tak w kwietniu rozpoczęte zostaną prace nad wymianą drewnianych słupów, podtrzymujących przewody elektryczne, na słupy betonowe. Prace te zostaną zakończone jeszcze w lipcu bież. roku.

Budowy drugiego toru narazie zaniechano i dlatego postanowiono zainstalować na linji kilka wymijanek, które zezwolą na uruchomienie kilku wozów tramwajowych i przyspieszenie komunikacji.



Jakóbszczanie opuszczają tramwaj na ostatnim przystanku nowej linji.

Wystawa robót ręcznych
zespołu świetlicowego KPW w Toruniu

Zespół świetlicowy pań przy I. ognisku Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Toruniu urządził ostatnio we własnym lokalu przy ul. Dybowskiej 3 wystawę robót ręcznych.

Otwarcia wystawy dokonała w zastępstwie prezesa okręgu KPW. przewodnicząca Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet, p. Smolińska. W czasie uroczystości otwarcia wystawy referent kulturalno - oświatowy „ogniska", p. inż. Sperski, scharakteryzował zasługi zespołu świetlicowego pań dla „ogniska" KPW.

Ogółem wystawiono 101 eksponatów, m. in. piękne makaty, serwety, firany do okien i wiele innych pożytecznych przedmiotów codziennego użytku.

Prace wykonały w godzinach wieczorowych, w chwilach wolnych od zajęć normalnych, żony i córki członków KPW. pod sprężystem kierownictwem p. Kołdoniowej, przy współudziale pp. Matusiakowej, Gdańcowej, Masłowskiej, Zielińskiej, Kokoszewskiej, T. Masłowskiej, Gliszczyńskiej, J. Kryszakowej, Ślaskiej i Ziółkowskiej.

Wystawę zwiedził m. in. wiceprezes toruńskiej Dyrekcji Kolei i prezes okręgu pomorskiego KPW. p. inż. Gettler-Girtler.

W ciągu trwania wystawy orkiestra smyczkowa i mandolinistów urozmaicała zwiedzającym czas pięknym koncertem, a zespół świetlicowy pań, podejmował gości herbatką.

Z miasta

— **10 strzałów ku chwale Ojczyzny.** Komenda Powiatu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego zawiadamia, że zawody o Odznakę Strzelecką III i II klasy pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" odbędą się dnia 31 marca br. od godz. 9—18 w hali PW. przy ul. Wały.

Migawki toruńskie

Ich chwyty polemiczne

Spotkało się dwóch malców: Jaś i Staś. Pokłócili się ze sobą przy zabawie.

— JAŚ DO STASIA: Ty jesteś głupi.

— STAŚ DO JASIA: Nie, to ty jesteś głupi.

— JAŚ: A ja ci powiadam, że ty jesteś...

— STAŚ: Nie, to ty.

I tak ze sobą się wadzili, aż w końcu okazało się kto mądrzejszy: ten, który ustąpił.

*

Obrazek sam w sobie mało dowcipny. Prawda, ot zwykły, dziecinny. Ilustruje on nam jednak dobitnie chwyty polemiczne organu za.... Katarzyńskiego z pod znaku opozycji.

Przytoczyliśmy w Migawkach naszych wyjątek ze słownika przedwyborczego opozycji. Na to ich organ, zamiast wymyśleć coś lepszego, wymyśla nam:

— Nie, to słownik „sanacji"...

I gadaj tu z takim....

(es).

Wielki koncert religijny

W środę, 10 kwietnia, o godz. 20 odbędzie się w kościele garnizonowym w Toruniu doroczny tradycyjny koncert religijny.

W programie słynne Stabat Mater G. Pergolese'ego, oraz najcenniejsze utwory muzyki kościelnej w wykonaniu pierwszorzędnych solistów, chóru i orkiestry symfonicznej.

Bliższe szczegóły o tym bardzo ciekawym i aktualnym, ze względu na okres wielkopostny, koncercie podamy w najbliższych dniach. Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. będzie można nabywać od dnia 1 kwietnia w księgarni Wojciechowskiego przy Staromiejskim Rynku.

Przed zjazdem Pań Domu

W dniach od 4—7 kwietnia odbędzie się w Krakowie ogólnopolski zjazd delegatek Związku Pań Domu, na którym będzie również obecna przedstawicielka oddziału toruńskiego Związku.

Członkinie organizacji, pragnące wziąć udział w zjeździe, będą mogły korzystać z 33 proc. zniżki kolejowej i być obecne na wszystkich imprezach zjazdu, pogandankach, odczytach i widowiskach oraz zwiedzić Wieliczkę itd. Noclegi i utrzymanie zostały zapewnione po bardzo przystępnych cenach.

Prawo głosu na zebraniach delegatek będą posiadały tylko oficjalne przedstawicielki poszczególnych oddziałów Związku.

Zgłoszenia na zjazd będzie można uskutecznić na miesięcznem zebraniu oddziału Związku Pań Domu, które się odbędzie w środę, 27 marca, o godz. 17 w lokalu przy ul. Kopernika 7.

Na białym czworoboku

Mars — „Noc cudów"

Film ten przypomina ogromnie wyświetlany przed dwoma laty w Toruniu piękny obraz „Pod Twoją Obronę". Tu i tam temat jest pokrewny: kalectwo wskutek nieszczęśliwego wypadku i wiara, która uzdrawia. Banalny, zdawałoby się motyw potraktowano z pełną artyzmu pieczołowitością, dając rzecz o wysokiej wartości, odpowiednią, szczególnie w okresie wielkiego postu. Pokazano pozatem parę ładnych widoków, parę ciekawych fragmentów dancingowych, a zalotna piosenka, śpiewana przez starą gosposię, wprowadziła nawet nutę niefrasobliwego humoru. Mało znani artyści grają wcale dobrze, jedynie Jean Bara niezupełnie sobie radzi z trudną rolą 7-mioletniego Gerarda. Dopiero w końcowej scenie cudu dziecko pozbywa się wszelkiej sztuczności, dając prawdziwie wzruszający moment. Nadprogram niestety nie dopisał, pokazano nam bowiem mocno podniszczony film sportowy oraz tygodnik Foxa, zajmujący coprawda, lecz wyświetlany już w poprzednim programie.

Nie mordownia

lecz... lecz... lecz-nica prawdziwa

W dniu 25 stycznia br. pierwsi podaliśmy w naszym „Dniu Pomorskim“ wiadomość o zarządzeniu ostatecznej likwidacji lecznicy Diakonisek na Mokrem, która, jak wiadomo, istniała wbrew przepisom zarówno dawnym niemieckim, jak i naszym bez zarejestrowania.

Na likwidatorów tej instytucji, znanej pod nazwą „Diakonissen Krankenhaus zu Thorn“ pan Wojewoda Pomorski powołał p. Starostę powiatowego i grodzkiego Skórewicza oraz radcę Starostwa Krajowego p. Jagalskiego.

Ponieważ w tych dniach upłynęły dwa miesiące od daty przejęcia tej lecznicy, ciekawi, co ona dziś przedstawia i jak działa, zwróciliśmy się do likwidatorów.

— Nic nie będę panu mówił — odrzekł na zapytanie delegata naszej redakcji pan starosta Skórewicz — niech pan pójdzie i zobaczy.

Naszemu bratu dwa razy nie trzeba mówić: nasz sprawozdawca poszedł, zobaczył i... nie zwyciężył, ani został zwyciężony, bo szedł bez złych ani dobrych zgóry uprzedzeń, lecz żeby bezstronnem okiem spojrzeć i to co widział, opisać.

A więc ulica Batorego nr. 17 — 19 — 21 — 23 — 25, posesja obejmująca aż pięć numerów kolejnych, uderza nas odrazu pewnym zdala już widocznym porządkiem i czystością, co tem przyjemniej odbija od zaniedbanego tła ulicy, pełnej końskiego nawozu i wszelakiego śmiecia, przez stróżów magistrackich widocznie nie sprzątanego.

Żeby się dostać do wnętrza, musimy się przedstawić naczelnemu lekarzowi dr. Tadeuszowi Wagnerowi, b. kierownikowi zlikwidowanego ostatnio szpitala powiatowego w Chełmży.

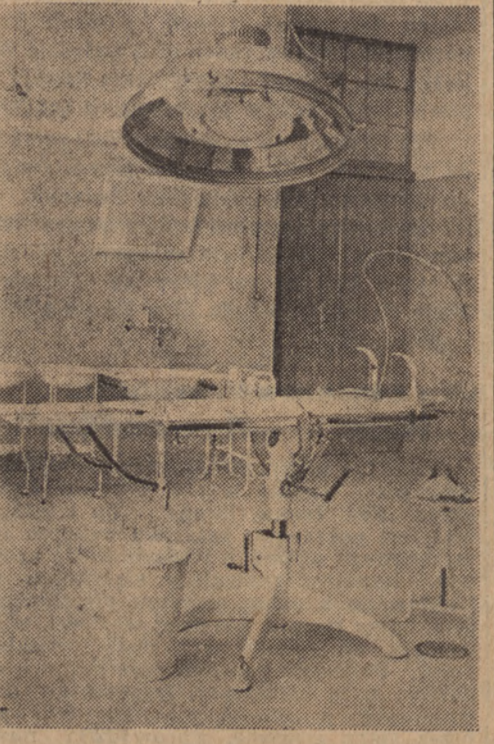
Ten wita nas uprzejmie i, prowadząc przez biuro do swego gabinetu, objaśnia:

— Zapytuje pan, jakie mamy oddziały?

— Otóż oprócz chirurgicznego, którym kieruję od 11 lutego ja osobiście, pod kierunkiem cenionego internisty dr. Manowskiego mamy oddział chorób wewnętrznych.

— Widziałem tu jednak i jakąś panią w fartuchu lekarskim?

— Tak. To jest dr. dypl. p. Hilarówna, posiadająca prawo praktyki i pracująca na oddziale ginekologiczno-położniczym, pozostającym od 15 bm. pod kierunkiem znanego specjalisty b. ordynatora miejskiego szpitala w Toruniu dr. Czyżaka.



Fragment sali operacyjnej ze stołem operacyjnym i zawieszoną nad nim lampą bezcieniową.

— A więc szpital ma trzy oddziały?

— Miał za poprzednich gospodarzy **prócz izolacyjnego trzy oddziały. Teraz przybyła pracownia roentgenologiczna zaopatrzona** w pierwszorzędne aparaty, sprowadzone ostatnio przezemnie ze **szpitala w Chełmży.**

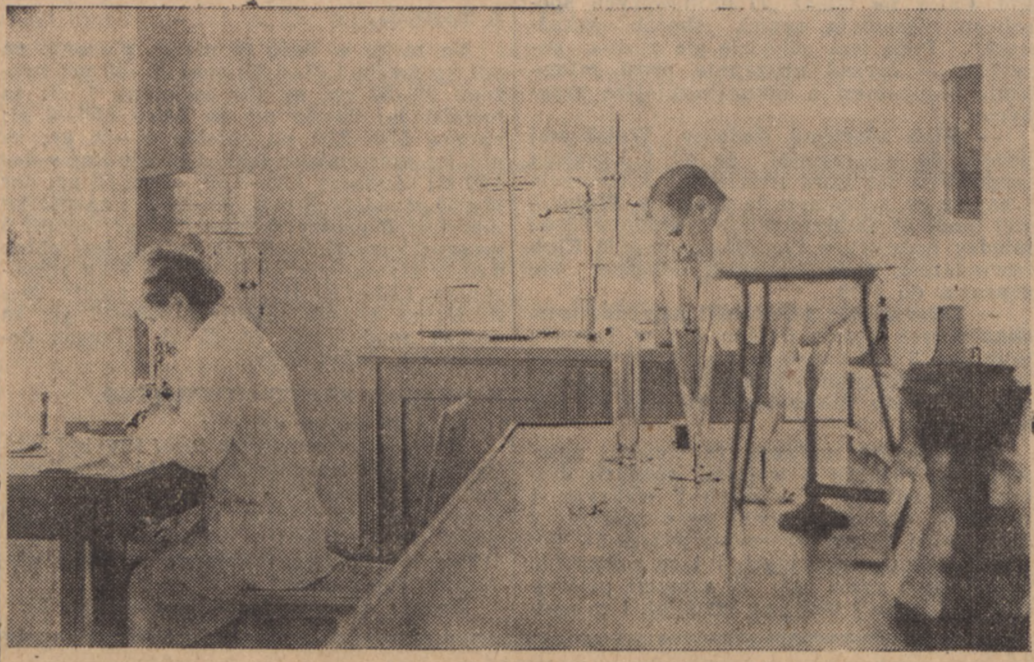
— **Kieruje nią znakomity w swej specjalności dr. Ernest Matuszek, mając do rozporządzania aparat średniego typu Coolinan ze ścianką uniwersalną do zdjęć w różnych pozach.**

— Ile też taki aparat kosztuje?

— Tylko 15 tysięcy złotych. Ale to niedość. Pójdziemy na górę.

Tu towarzyszy nam też dr. Szwedowski, jeden z dwóch stale na terenie lecznicy zamieszkałych lekarzy.

Na piętrze wchodzimy do pracowni roentgenologicznej, a więc gabinetu o zaciemnionych oknach i tonącym w mroku.



Wnętrze pracowni chemiczno-bakterjologicznej.

Stanowi on, jeśli można się tak wyrazić, **jaskrawy** kontrast tej pełni światła, pogody i powietrza, jaką przepełniony jest cały gmach i wszystkie jego doprowadzane po dawnem zaniedbaniu do porządku sale.

— A to co? — zapytujemy, spostrzegłszy oprócz wspomnianego aparatu jakąś zagadkową maszynę.

— To jest drugi aparat roentgenowski, przyłóżkowy — objaśnia dr. Matuszek. — Jest to zespół przenośny Philipsa, cały izolowany z lampą bezpieczną, wykluczającą możność sparzenia się, co jest b. ważne przy zdjęciach dokonywanych u dzieci, chwytających tu i ówdzie rączkami.

— Ależ panie doktorze, to wszystko, jak widzę, jest ostatnim wyrazem...

— To nie wszystko. Pójdźmy dalej. Oto pantostat do zabiegów elektryzacji leczniczej i djagnostycznej, masażów.

— A światłolecznictwo?

— Mamy lampę kwarcową i Sollux

— A djatermja?

— Posiadamy aparat, dający nietylko możność przegrzewania prądem elektrycznym, ale i dokonywania pewnych operacyj za pomocą noża elektrycznego, a więc niekrwawiących.

— Jeśli mowa o operacjach, to proszę pana do sali operacyjnej.

Wchodzimy do obszernej widnej sali o prawie całej ścianie północnej ze szkła. Dokoła rząd stolików i szafek lśniących od białego lakieru, a pośrodku stół operacyjny najnowszej konstrukcji i nad nim olbrzymia lampa o dziwacznym reflektorze o łamanych płaszczyznach.

— A to co?

— To lampa bezcieniowa, jakich posiadamy dwie. Chirurg, pochylając się nad operowanym, pod taką lampą nie rzuca cienia.

Opuszczamy salę operacyjną i mijając w sąsiednim równie lśniącym białością laki pokoju dwa wielkie sterylizatory do narzędzi chirurgicznych, działające pod ciśnieniem dwóch atmosfer, schodzimy na parter.

Tu znów zwiedzamy pierwszorzędnie urządzone laboratorjum chemiczno-bakterjologiczne, przyczem dowiadujemy się, że w najbliższej przyszłości przybędzie tej wzorowej lecznicy laboratorjum nietylko biologiczne, ale i histopatologiczne.

— Szczególne, panie doktorze — rzucamy w pewnym momencie uwagę, — że będąc tu w końcu ub. roku, nie widzieliśmy, nie mówiąc już o Roentgenie, ale wogóle prawie żadnego z tych nowoczesnych urządzeń.

— Tak jest, panie redaktorze, bo też istotnie, przejmując zakład, zastaliśmy tu niemal gołe ściany, nadto brudne i zanieczyszczone. Ale braki te, przyznać trzeba, nie wynikały z niedbalstwa, bo Diakoniski starały się bardzo, lecz z braku środków materjalnych, które były bardzo skąpe.

— Czyżby z tego wynikały wszystkie felery?

— Bezwzględnie tak. Bo i jakże można było robić inwestycje, remontować gmach, odmalowywać jasno na olejno ściany, zamieniać kotły i wodociągowe przeżarte rdzą rury, jeśli bywało w lecznicy po kilkunastu zaledwie chorych?

— Czyż tak mała była frekwencja?

— Zastaliśmy 11 lutego wszystkiego 17 chorych.

— A teraz ilu jest?

— Teraz mamy 44-ch, ale i to przy opłatach dziennych, wahających się od 6 zł w klasie 3-ej do 10 zł w klasie 1-ej (separatki) zaledwie pozwala nam na bytowanie, nie pozwalając jeszcze na remont zdewastowanych budynków gospodarczych.

— Może pan redaktor chciałby je obejrzeć?. — proponuje uprzejmie dr. Wagner.

— Narazie, panie doktorze, to wystarczy. Pozwolę sobie odwiedzić lecznicę jeszcze raz i wtedy...

— Polecamy się. Od sali operacyjnej aż do kostnicy — wszystko na usługi pana redaktora!

— Dziękuję uprzejmie.

Z temi słowy żegnamy miłego rozmówcę. **frg.**

Fotografja a fotografika

Z Konfraterni Artystów w Toruniu

W wykładzie swoim, wygłoszonym p. t. „O fotografice, jako sztuce indywidualnego wyrazu artystycznego“ na wieczorze Konfraterni Artystów w Toruniu, p. dr. Skowroński omówił spór, jaki do dziś dnia istnieje na temat, czy fotografika jest, względnie, czy wogóle może być sztuką.

Prelegent zaznaczył, że należy przedewszystkiem odróżnić fotografję od fotografiki. Fotografją p. dr. Skowroński nazywa bezduszne maszynowe wykonywanie zdjęć, fotografiką zaś sztukę tworzenia obrazów, noszących osobiste piętno ich autora przy pomocy metod fofotograficznych bynajmniej nie automatycznych, lecz wybitnie indywidualnych.

Następnie prelegent omówił sposoby, jakiemi indywidualność artysty może wyrazić się przy pomocy metod fotograficznych — innemi słowy, przedstawił różne sposoby tworzenia fotogramów, w odróżnieniu od fotografji.

Objaśnił zatem pokrótce zasady bromoleju, przetłoków bromolejowych, gumy, pigmentu, nowoczesnej techniki „wtórnikowej“ i izolacji. Na zakończenie p. dr. Skowroński przedstawił słuchaczom na szeregu fotogramów poszczególne stadja ich powstawania.

Za wygłoszenie tego ciekawego odczytu nagrodzono prelegenta oklaskami.

Wieczór zakończyła wspólna herbatka, przy której jeszcze do późnych godzin dyskutowano o fotografice, jako sztuce indywidualnego wyrazu artystycznego.

Syreny z ulicy Zeglarskiej będą „doiły kozę“

Przejeżdżając przez Toruń pan Jan Kosiński z Warszawy postanowił zatrzymać się w nim przez dni parę, by zwiedzić słynne zabytki grodu Kopernika

Jako, że człowiek bywały widział już niejedno ciekawe w Europie, żeglował po Bałtyku i Adrjatyku, oglądał w Rzymie łuk Tytusa i Konstantyna, przedewszystkiem udał się na poszukiwanie Łuku Cezara. Przeszedł miasto wzdłuż i wszerz, był na ulicy **Szerokiej i Ciasnej,** zwiedził ul. **Prostą** i obejrzał **Krzywą Wieżę,** i nie mogąc nigdzie dostrzedz owego „Łuku“ kupił w firmie Fr. Seidler morską lunetę, by z jej pomocą doszukać się zabytku.

Kiedy tak uzbrojony żeglował dalej po mieście rozmarzony grą śródżabiego flisaka w dziedzińcu naszego Kapitolu, wprost z ratuszowego podwórza zboczył w ulicę Żeglarską.

Kroniki policyjne milczą o tem, czy pożeglował tam za głosem zwodniczych syren w tęsknocie za ogoniastą patronką Warszawy, czy też idąc za głosem wygrywającego głodne marsze żołądka— dość że **uwikłał się w sieci p. Stefanji Gumińskiej,** utrzymującej piwniczną „jadłodajnię“ z syrenami przy wymienionej ulicy.

Jakie były perypetje turysty w tym „dołku“, jakie „dania“ — tego również kroniki nie wymieniają. Wystarczy, że gość został dokładnie „obrobiony“, a więc pod jakimś błahym pozorem nietylko pobity, ale ogołocony z pieniędzy przez „panienki“ z pomocą jakiegoś draba, który go chwycił za gardło.

W rezultacie sprawa znalazła epilog w wydziale karnym Sądu Okręgowego w Toruniu, gdzie rozpatrywana była, z uwagi na wiele momentów drastycznych, przy drzwiach zamkniętych

Po wyłączeniu sprawy jednej z oskarżonych „syren“ Franciszki Rutkowskiej, która się w sądzie nie stawiła — sąd skazał Stefanję Gumińską, jako „przełożoną“ zakładu, funkcjonującego pod cierpliwą nazwą jadłodajni na półtora roku więzienia, jej syna Stanisława Gumińskiego na 6 miesięcy więzienia i wesołe panienki Marję Zdrojewską na 8 a Monikę Krejównę na 6 miesięcy więzienia.

Z toruńskiego Nadbrzeża

Ruch statków na Wiśle w r. 1934

W ciągu roku 1934 ruch statków **i berlinek** na Wiśle był bardzo ożywiony, **czego** dowodem liczba przybyłych i odeszłych z Torunia jednostek wyrażająca się **cyfrą** 7.030 sztuk, z czego przypada na statki 4229, berlinki 2801.

W tej liczbie z góry rzeki do Torunia przybyło 1695, a w górę rzeki odpłynęło 1701. Według przynależności państwowej przypada na polską 3111, gdańską 250 i inną 35.

Z dołu rzeki przybyło statków 1872, w dół rzeki odpłynęło statków 1762. Z tej liczby przypada według przynależności państwowej statku — na polską 3180, gdańską 408, inną 46.

W okresie zimowym 1933-34 i 1934-35 zimowały w Toruniu 14 statki. Pierwszym statkiem, który zawinął w roku 1934 do Nadbrzeża była berlinka p. K. Karpińskiego w dniu 26. 2. 1934. Dnia zaś 4 marca przybył holownik „Katowice“. Ostatnim natomiast statkiem, który opuścił Nadbrzeże był holownik „Minister Lubecki“ — w dniu 26 grudnia.

Ruch telegraficzny w Toruniu

Według ostatnich obliczeń, w styczniu rb. wysłano z **Torunia** 2 tysiące telegramów, z **Gdyni** 8 tys., z **Bydgoszczy** 4 tys..

W tym samym czasie nadeszło **do Torunia** 2 tysiące telegramów, do **Gdyni 8** tysięcy, do **Poznania** 9 tys., do **Bydgoszczy 4 tysiace.**

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

25 marca

1801 Umarł w miejscowości Weissenfels poeta niemiecki **Fryderyk v. Hardenberg,** znany głównie pod pseudonimem Novalis'a.

1842 Urodził się w miejscowości Vicenza wybitny pisarz włoski **Antonio Fogazzaro.**

1881 Urodził się w Nagy-Szent-Miklosz znakomity współczesny kompozytor węgierski i pianista - wirtuoz **Béla Bartok.**

1914 Umarł w Maillane znakomity poeta prowansalski — **Frederic Mistral.**

1924 **Grecja** zostaje ogłoszona republiką.

1926 Umarł w Warszawie (śmiercią samobójczą) utalentowany polonista-pedagog **Lucjusz Komarnicki**, autor „Stylistyki polskiej", „Historji literatury polskiej XIX wieku" i in.

26 marca

1421 **Władysław Jagiełło** otwiera uroczyście walny sejm, zgromadzony na Zamku Wawelskim.

1530 **Zygmunt - August,** syn Zygmunta I-go Starego za życia ojca uznany królem.

1799 Urodził się w Stepani (Wołyń) wybitny działacz i pisarz polityczny — **Stanisław Worcell.**

1827 Umarł w Wiedniu genjalny kompozytor **Ludwik van Beethoven.**

1861 Utworzenie w Warszawie **Rady Stanu** oraz **Komisji Wyznań i Oświecenia Publicznego.**

1868 Urodził się przyszły władca i król Egiptu — **Fuad I.**

1868 Urodził się w Niżnym Nowogrodzie współczesny pisarz i działacz sowiecki **Maksym Gorkij,** właściwe jego nazwisko brzmi: Aleksiej Maksymowicz Pieszków.

1881 **Księstwo Rumunji** ogłasza się królestwem.

1892 Umarł znakomity poeta amerykański **Walt Whitmann.**

1918 Umarł w Paryżu kompozytor francuski — **Claude Debussy.**

1920 Umarł w Wiedniu wybitny pisarz — znawca epoki Odrodzenia i kultury włoskiej — **Kazimierz Chłędowski.**

1923 Umarła w Paryżu światowej sławy artystka dramatyczna — **Sarah Bernhardt.**

1932 Umarł w Pińsku biskup tamtejszej diecezji **Zygmunt Łoziński,** autor pięknej rozprawy „O miłości Ojczyzny".

27 marca

1390 Umarła po 20 letnim wdowieństwie **Jadwiga,** żona króla Kazimierza Wielkiego.

1454 **Przysięga wierności Stanów Pruskich Kazimierzowi Jagiellończykowi w Toruniu.**

1797 Urodził się w Loches znakomity poeta francuski — **Alfred de Vigny.**

1845 Urodził się w m. Lemep światowego rozgłosu fizyk **Wilhelm Konrad Roentgen,** odkrywca promieni leczniczych, w 1901 roku laureat naukowej nagrody Nobla.

1928 **Józef Piłsudski otwiera nowoobrany Sejm Ustawodawczy Rzplitej Polskiej.**

1931 Rada Miejska m. Nowogródka mianuje **Marszałka J. Piłsudskiego** honorowym obywatelem miasta.

Programy radjowe

Czwartek, 28 marca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muz. z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Audycja dla szkół. 12.30, 13.10 Poranek szkolny z Filh. Warsz. Wyk.: ork. Filharm. Warsz. pod dyr. M. Mierzejewskiego, L. Kmitowa (skrz.), T. Łuczaj (śpiew) i J. Lefeld (akomp.). Słowo wstępne wypowie prof. R. Chojnacki. I. 1 a) L. v. Beethoven: Marsz turecki z „Ruin Aten; b) W. A. Mozart: Andante z Symfonji g-moll — wyk. ork., 2 a) Tartini-Kreisler: Warjacje na temat Corelli'ego, b) W. A. Mozart: Menuet z „Divertimento" — wyk. L. Kmitowa. II. 3) R. Palester: Symfonja dziecięca: a) Wstęp, b) Melodja, c) Polka, d) Warjacje, e) Wesołe zakończenie — wyk. ork., 4) Pieśni: 1) Z. Noskowski (słowa Konopnickiej: Stach, 2) J. Gall: Zaczarowana królewna, 3) W. Frieman: Pieśń junaków, wyk. T. Łuczaj. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południ. 13.45 „Z rynku pracy" 13.50 Wiad. o eksporcie polsk 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 „Po jednej piosence" (płyty). 16.30 Pogadankę w jęz. francuskim wygł. L. Roquigny. Causeries Litteraires (Le roman moderne: Francois Mauriec, Andre Therive, Andre Gide, Jean Giraudoux). 16.45 Kwadrans słynnych artystów — A. Cortot (fortep.) (płyty). Ravel: a) Sonatina, b) Grafal. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje słuchow. z ok. 250-ej rocznicy urodzin Jana Sebastjana Bacha. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert z Wilna. 18.15 „W „Bristolu" na Danielewiczowskiej", szkic lit. wygł. M. Wańkiewicz. 18.30 „Skrzynka ogólna", omówi dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18.45 Muzyka salonowa w wyk. ork. M. Webera (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 19.15 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 19.25 Wiadom. sport. ogólno-polskie. 19.35 Pieśni w wyk. E. Maja. Przy fort. prof. L. Urstein. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i H. Dudiczówna (śpiew — transm. z Poznania). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert wiecz. Wyk.: ork. symf. P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego i E. Umińska (skrzypce). 1) Weber: Eurjanthe, uwertura — wyk. ork., 2) Saint-Saens: Rondo Capriccioso — wyk. z tow. ork. M. Umińska, 3) Różycki: Anhelli, poemat symf., 4) Rimskij-Korsakow: Dwa fragm. z op. „Złoty kogucik": a) Wstęp .b) Orszak weselny, 5) Młynarski: Mazur A-dur — wyk. orkiestra. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15, 23.05—23.30 Muzyka salonowa. Ork. Fr. Witkowskiego. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.30—23.45 Odczyt w jęz. angielskim p. t. „Polskie obyczaje", wygłosi K. Małecka.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transm. z Warszawy. 11.57—13.55 Transmisje z Warszawy i Krakowa. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45—18.30 Transm. z Warszawy, Krakowa i Wilna. 18.30 Chwilka społeczna. 18.35 „Filomaci pomorscy" wygł. T. Petrykowski. 18.50 Walce i tanga (płyty). 19.07 Program na dz. nast. 191.5 Piosenki w wykonaniu słynnych tenorów (płyty) 1 a) Kaper-Jurman-Halcz: Ninon, ach uśmiechnij się, b) Kaper-Jurman-Halicz: Signorina z filmu „Zdobyć cię muszę" (J. Kiepura), 2) Widalita, Ay ay, ay (E. Vendrelli). 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15—23.05 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 **Lipsk.** Koncert kompozytorski **W.** Niemanna. 17.05 **Rzym.** Koncert wokalno-instrumentalny. **17.20 Berlin Utwory Ludomira Różyckiego w wyk. Kompozytora.** 17.30 **Wiedeń.** Arje i pieśni. 17.30 **Brno** Melodje włoskie. 17.50 **Monachjum.** Trio fort. Beethovena. 18.25 **M. Ostrawa.** Czeskie i morawskie pieśni. 19.00 **Koenigswuster.** Koncert wypoczynkowy. 19.30 **Praga.** Kwartet salonowy. 19.30 **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. 19.30 **Budapeszt.** „Wesele w karnawale" — opera Poldiniego. 19.50 **Brno.** Koncert chóru. 20.00 **Sottens.** Recital skrz. Henryka Temianki. 20.00 **Moskwa (Kom).** „Piękna Helena" — operetka Offenbacha. 20.00 **Oslo.** Festiwal Bacha. 20.10 **Koenigsw.** Muzyka oper. 20.10 **Kopenhaga.** Koncert symf. 20.10 **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. 20.10 **Kolonja.** Wesoły wieczór. 20.15 **Królewiec.** Wieczór tańca. 20.15 **Frankfurt.** Symfonja Nr. 4 Brucknera. 20.30 **Stockholm.** Sonata Nr. 2 Schumanna. 20.30 **Leningrad.** Utw. Schumanna. 20.45 **Rzym.** Koncert symf. 20.55 **Hilversum.** Koncert symf. 21.00 **Medjolan.** Koncert ku czci Mozarta. 21.30 **Koszyce.** Kwintet es-dur Beethovena. 21.30 **Bratislawa.** Ork. mandolinist. 21.30 **Paris P. T. T.** Dawne przeboje. 21.40 **Wrocław** Konc. rozrywkowy. 22.00 **Londyn Nat.** Muzyka organ. 22.25 **Luksemburg.** Koncert z udz. śpiewaczki L. Schoehne. 22.45 **Radio Paris.** Koncert symf. 22.50 **Wiedeń.** „Talizman" — sztuka Nestroya. 23.00 **Wrocław.** Muzyka współcz. 24.00 **Hamburg.** „Clivia" — operetka Dostala. 24.00 **Frankfurt.** Koncert nocny.

Dnia 24 marca 1935 r., o godzinie 12-tej, zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, w 70-tym roku życia, zaopatrzona Sakramentami św., nasza Najdroższa Matka Założycielka

ś. p.

Marja Karłowska

Przełożona Generalna Zgromadzenia SS. Pasterek od Opatrzności Boskiej.

O gorące modły za duszę naszej nieodżałowanej Matki Założycielki proszą

Siostry Pasterki.

Pniewite, Jabłonowo, Dębowa-Łąka, Topolno, Toruń-Mokre, Poznań-Winiary, Łódź, Romanów, Lublin, dnia 25 marca 1935 r.

Eksportacja z Pniewit odbędzie się w środę o godz. 13-tej do kaplicy Klasztoru w Jabłonowie. W czwartek o godz. 10-tej wprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Jabłonowie i po odprawieniu nabożeństwa żałobnego, złożenie do tymczasowego grobowca.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 2795

Km. 117/35. 2712

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku, I. rewiru obwieszcza na zasadzie art. 602—604 k. p. c., że dnia 29 marca 1935 r. o godz. 11,30 sprzedawać będzie w Pucku w drodze przymusowej licytacji: 1 samochód ciężarowy w średnim stanie, którego suma oszacowania przyjęta została na kwotę zł. 1.200,—. Samochód oglądać można w czasie od godz. 8—9-ej w Pucku przy ul. Bogusława nr. 2. Zbiórka kupujących przed magistratem.

Puck, dnia 20 marca 1935 r.

(—) Treter, komornik sądowy.

Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Kościerzynie, A 141, Glock Jan, sklep kolonjalny w Kościerzynie — firmę wykreślono.

Kościerzyna, dnia 8 marca 1935 r. 2787

Sąd Grodzki.

Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Kościerzynie, A 171, Firma Henryk Świderski, przedsiębiorstwo handlowe w Kościerzynie: Firmę zmieniono: Ignacy Świderski, przedsiębiorstwo handlowe w Kościerzynie.

Kościerzyna, dnia 8 marca 1935 r. 2788

Sąd Grodzki.

W rejestrze handlowym A 175, wpisano: Liczba wpisu, 1 — Firma, Otton Klatt, handel bydłem w Starem Bukówcu, właściciel: Otton Klatt, Stary Bukowiec.

Kościerzyna, dnia 28 listopada 1934 r. 2789

Sąd Grodzki.

W rejestrze handlowym A 176, wpisano: Liczba wpisu, 1 — Firma, Jan Struczyński w Kościerzynie, właściciel, Franciszek Struczyński, kupiec w Tczewie, ul. Krótka 4. 2790

Kościerzyna, dnia 27 listopada 1934 r.

Sąd Grodzki

LICYTACJA. W czwartek, dnia 28 marca br. o godz. 10-tej odbędzie się w magazynie Ekspedycji Towarowej, publiczna licytacja znalezionych przedmiotów, jak laski, parasole, teczki, części garderoby i t. p. 2799

Zl. 224-Gr. **Ekspedycja Towarowa Grudziądz.**

Do akt Nr. Km. 362, 476, 601/35/II. 2806

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II-go J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 29 marca 1935 r. o godz. 11 w Gdyni ul. Świętojańska 86 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat radjowy „Philips" z osobnym głośnikiem na prąd. Wartość 300,— zł. Następnie o godz. 12-tej w Gdyni, ul. 10 Lutego 7: 1 kredens, wartość 100,— zł. Następnie o godz. 12,30 w Chylonji dom Semmerlinga: 1 maszyna do szycia, 1 kanapa, 1 lustro, oszacowanie nastąpi na miejscu licytacji, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od pół ceny oszacowania.

Gdynia, dnia 26 marca 1935 r.

Komornik: (—) Józef Penk.

W rejestrze handlowym A 177, wpisano: Liczba wpisu, 1 — Firma, Franciszek Łukowicz, handel bydłem w Lipczynie, właściciel, Franciszek Łukowicz, kupiec w Linczynie, powiat Kościerzyna.

Kościerzyna, dnia 5 grudnia 1934 r. 2791

Sąd Grodzki.

Do rejestru handlowego Sądu Grodzkiego w Kościerzynie, A 171, wpisano Łam 1) 1; Łam 2) Henryk Świderski, przedsiębiorstwo handlowe w Kościerzynie; Łam 3) Ignacy Świderski kupiec w Kościerzynie.

Kościerzyna, dnia 6 maja 1933 r. 2792

Sąd Grodzki.

Sygnatura: 550/35, 597/35, 562/35. 2800

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu przy ulicy Legjonów 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 marca 1935 r. o godzinie 12-tej w południe w Białobłotach pow. Grudziądz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ignacego Ossowskiego składających się z: 1 młocarni kompl. firmy „Marschol", 1 siewnika rzędowego, 1 siewnika-szerokorzutka, 1 siewnika do nawozu sztucznego, 7 wozów roboczych kompl. 5 drabin, 7 pługów 2-skibowych, 3 kompl. bron żelaznych, 2 wałów żelaznych, 9 płużków, 5 kultywatorów, 2 żniwiarek, 1 dołownika, 5 pługów 3-skibowych (podorywacze), 2 sieczkarni z transmisją, 1 śrutownika do zapędu parowego, 3 grabi konnych, 3 opielaczy, 1 opielacza dużego, 2 wialni, 1 tryjera, 1 żmijki, 1 parnika, 1 stang-maszyny (kowalska), 1 powozu-karety, 1 powozu-kocz, 1 sań wyjazdowych, 2 powózek (dozado i polowczyk), 30 szt. szorów roboczych kompl., 2 par szorów wyjazdowych, kompl., 30 koni roboczych, 2 koni wyjazdowych, 1 źrebaka cirka 1 roczny, 35 krów dojnych, 3 jałowic, 18 sztuk bydła młodocianego, 1 buhaja rozpłodowego, 320 owiec (maciory, młodki, barany i skopy), 12 macior i 40 prosiąt, 23 warchlaków, 38 bekonów (tuczniki), 7 macior (młódki), oszacowanych na łączną sumę 51.440,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 25 marca 1935 r.

(—) W. Janowski, Komornik Sądu Grodzkiego III. rewiru.



Nowicjusz w więzieniu.

Dozorca do więźnia: Czy to wyście dzwonili? Czego wam trzeba?

Więzień nowicjusz: Chciałem wystawić obuwie do czyszczenia, ale drzwi były zamknięte.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.